Nr 13. Kraków, Sobota 17 Stycznia 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych** nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego. Sukiennice. — Handel Kretschmera. Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied. M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin. 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya. Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Obstrukcya.

Kraków, 16 stycznia.

Zaczęła się tedy w parlamencie austryackim obstrukcya, wskrzeszając wspomnienia burzliwych scen z ery Badeniego. Na razie większość, zresztą bardzo niejednolita i niezdecydowana, rzuciła kwestyę: „kto kogo przetrzyma?“ i zdobyła się na dwudziestogodzinne blisko posiedzenie. Praktyka poucza jednak, że wytrzymałość tego rodzaju nie odnosi skutku na dłuższą metę, bo kończy się zawsze pogwałceniem regulaminu izbowego przez tych, co stają w obronie „uruchomienia“ parlamentu. Tak się też stało już wczoraj, gdy wiceeprezydent Kaiser samowładnie jednych posłów od głosu odsądzał, innych wnioski „a limine“ odrzucał — a Izba obradowała bez regulaminem przepisanego kompletu. Prezydyum nie dopuściło do głosowania nad wnioskiem o „przeliczenie“ posłów, i na tej podstawie Izba „formalnie“ obradowała w komplecie, którego w rzeczywistości nie było wcale.

Z kilku stron Izby odezwano się z projektem reformy regulaminu obrad Izby, — jedynego środka, mogącego przywrócić żywotność parlamentowi austryackiemu. Zanim jednak projekt wszedł na porządek dzienny, — złamano tymczasem obowiązujący regulamin na karkach obstrukcyonistów, — i w tem tkwi precedens dla reformy regulaminu bardzo niekorzystny.

Nie tajno nam, jakie powody pchnęły narodowych socyalistów czeskich i agrarzystów w szeregi obstrukcyi. Współzawodnictwo partyjne z Młodoczechami odgrywa tutaj główną rolę, rozgrywającą się, niestety, w tym wypadku kosztem całego państwa. To wszystko prawda, — ale i to prawda, że te radykalne stronnictwa czeskie skorzystały tylko z nauki przeszłości, że wstąpiły jedynie w ślady Młodoczechów i Wszechniemców, i że one wczoraj wyzyskiwały jedynie regulamin Izby, której prezydyum tensam regulamin na nich łamało i gwałciło.

O ile dotąd wiadomo, za reformą regulaminu Izby oświadczyło się wyraźnie niemieckie stronnictwo postępowe i stronnictwo chrześcijańsko-społeczne, czyli antisemickie. — Ostatnie z nich ukuło nawet podobno, podczas wczorajszego, przewlekłego posiedzenia projekt tej reformy.

Przyznamy się otwarcie, że nie mamy najmniejszego zaufania do autorów tej reformy, dla których byłaby ona bronią może bardzo pożądaną, ale dla innych stronnictw w równym stopniu niebezpieczną.

Zachodzi tutaj wogóle nielogiczność w następstwie faktów. Na reformę regulaminu parlamentarnego wtedy dopiero zgodzić się będą mogli posłowie wszystkich stronnictw parlamentarnych, nie obciążając swojego sumienia i nie ryzykując interesów swoich wyborców, gdy reformę tę poprzedzi rewizya konstytucyi w duchu ustaw zasadniczych, gdy równouprawnienie narodowe, temi ustawami zastrzeżone, wprowadzone będzie w życie. Wtedy przedstawiciele ludów austryackich, bez względu na swoją przynależność partyjną, będą mieć interes w utrzymaniu państwa, a temsamem we wzmocnieniu najważniejszego czynnika konstytucyi państwowej, jakim jest parlament.

Przeciwną obierając metodę, można będzie, w obecnym stanie rzeczy, nowy regulamin Izbie narzucić, ale ona nie uchwali go zgodnie i dobrowolnie. I dopiero pytanie, czy taki narzucony regulamin nie stanie się zarzewiem większej jeszcze dysharmonii od obecnej, i czy ostatecznie nie wysadzi w powietrze całego parlamentu? Bo zawsze znajdą się stronnictwa, które nie bez konstytucyjnej racyi, narzuconemu regulaminowi się nie poddadzą.

Przestrzegamy więc Koło polskie przed zbyt pohopnem przykładaniem ręki do dzieła, które obudzi uśpioną już hydrę nienawiści przeciw Polakom za to, że swojego czasu dali się użyć za narzędzie do pogwałcenia wolności parlamentarnej. Przedewszystkiem niech rząd zrobi porządek z Czechami i Niemcami, niech wymierzy sprawiedliwość Polakom na Śląsku, niech zacznie się liczyć z narodowemi, ekonomicznemi i autonomicznemi postulatami naszego kraju — a wtedy dość będzie czasu do popierania go w staraniach o uruchomienie parlamentu. Wtedy takie uchwalenie nowego regulaminu obrad Izby poselskiej nie nastręczy żadnych trudności.

Księga pamiątkowa 40-lecia powstania.

Już miesiąc mija od czasu ogłoszenia odezwy Wydziału Towarzystwa uczestników powstania 1863/4 r., pod godłem: „Morituri te salutant, Patria“, a dotychczas Kraków, siedziba tak licznych wiarusów z ostatniego powstania, przystąpił tak nielicznie do wspólnej pracy, przez nadesłanie trzech, wyraźnie tylko trzech ustępów, do umieszczenia w Księdze pamiątkowej.

Faktu tego nie przypisuję wcale oziębłości, lub niechęci kolegów z powstania, lecz raczej brakowi zrozumienia sprawy i niedostatecznemu zajęciu się nią ze strony prasy, dla tego choć częściowo chciałbym złe naprawić, przez danie kilku wyjaśnień, tak co do istoty, jak i znaczenia zamierzonej Księgi, aby tym sposobem dać możność kolegom z Krakowa, postawienia się na równi z kolegami z prowincyi i zagranicy, którzy licznie nadesłanemi pracami, swoje przystąpienie do wspólnego dzieła zaznaczyli.

Księga pamiątkowa będzie zbiorem wspomnień i dokumentów, spisanych przez jak największą liczbę uczestników powstania, w krótkich a zwięzłych wyrazach, dotyczących specyalnie oddzielnych epizodów powstania, bez wchodzenia w szerokie poglądy, lub w szczegóły autobiograficzne. Uważam, że wydanie takiej książki jest najpraktyczniejsze i najwięcej możebne, tak pod względem finansowym, jak i literackim.

Książka ta pozostanie najtrwalszą pamiątką 40-lecia, bo wszelkie festyny, widowiska, rauty i uczty przeminą, a ona zostanie. Oto co gdzieindziej o niej pisałem:

1) Będzie ona uczczeniem 40-lecia powstania, przez zbiorowe oddanie hołdu idei tego powstania, której kultu w nas czterdziestoletnie cierpienia i przeciwności życia, nie tylko nie przytępiły, lecz zachowały go wytrwale w głębi serc naszych. Hołd ten może będzie ostatnim, przez nas złożonym, albowiem „morituri“ jesteśmy.

2) Forma Księgi zbiorowej, złożonej z oddzielnych ustępów, przedstawiających różne fazy powstania i przygotowań tegoż, we wszystkich częściach naszej ojczyzny, ma, zdaniem mojem, znaczenie wysoce narodowo-pedagogiczne. Oddzielne epizody będą przystępne i nie nużące dla umysłu młodych czytelników, dadzą im poznać ogólny charakter i warunki ostatniego powstania, zachęcą niejednego do obszernego zaznajomienia się z histoeyą tego powstania, tak niedawnego, a tak mało znanego, zapalą niejedno serce do ofiary i poświęcenia, a niejeden umysł napełni żądzą czynu i wstępowania w ślady bohaterów przeszłości. W tym duchu Księga pamiątkowa będzie testamentem tych, którzy odejść mają („morituri“) dla tych, co idą w przyszłość.

3) Księga pamiątkowa, tak poczęta, będzie zawierała niejeden cenny dokument do historyi, który tym sposobem ocalony będzie, a jak się okazało, już dotychczas sama myśl o niej pobudziła do spisania swoich wspomnień ludzi takich, którzyby bez niej o tem pisaniu nigdy byli nie pomyśleli. Ileż to więc dokumentów nowych, ile faktów i poglądów, które w ramach Księgi pamiątkowej zmieścić się nie będą mogły, wzbogacić mogą archiwa muzeów narodowych. Co do godła, to nad niem już więcej zastanawiać się nie będę, jest ono bowiem drugorzędnem wobec treści, a o utrzymaniu, lub odrzuceniu jego, ogólne zgromadzenie zdecyduje.

Przypomnę, iż komitet redakcyjny stanowią wraz z niżej podpisanym pp.: Józef Kajetan Janowski i Bronisław Szwarce. Ustępów nadesłanych i zapowiedzianych jest już kilkadziesiąt, a środki zebrane w drodze ofiar, pomiędzy uczestnikami powstania, zapewniają już wydanie pierwszego tomu. Kto więc wierzy w możność i pożyteczność Księgi pamiątkowej, niech raczy nadesłać swoją pracę, pod adresem podpisanego, a ofiarę na wydawnictwo według swej możności, na ręce skarbnika Towarzystwa, p. Henryka Czaplickiego, nadinżyniera w Wydziale krajowym.

Termin ostateczny do nadsyłania prac oznaczony jest do 15 marca.

Każdemu z uczestników powstania powinno leżeć na sercu, aby zamierzona praca stanęła na wysokości wypadków, których 40-lecie obchodzimy!

Lwów, ul. Klonowicza 16. *Bolesław Anc.*

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Paryż, 13 stycznia.

(Wybór Jaurès'a na czwartego wiceprezydenta Izby deputowanych. — Znaczenie tego wyboru. — Nowe stronnictwo. — Dwuletnia służba wojskowa. — Syndykaty rolnicze.)

(=) Najważniejszym i najbardziej zajmującym momentem dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych był wybór czwartego wiceprezydenta Izby. Rano wszystkie stronnictwa naradzały się długo nad tą sprawą. Stronnictwo progresistów, zwane także grupą Méline'a, forytowało wybór Renault-Molière'a i wysłało do zjednoczonych stronnictw lewicy deputacyę, która z wielkim nakładem swady ale bezskutecznie przemawiała przeciwko Jaurès'owi. Lewica uchwaliła głosować na Jaurès'a, chociaż było wiadomem, że pewna liczba radykałów podczas tajnego głosowania słowa nie dotrzyma i odda głosy swoje Renault-Molière'owi.

O godz. 2 po południu kuloary ożywiły się nadzwyczajnie. Agitacya przeciwko Jaurès'owi osiągnęła punkt kulminacyjny. Przeciwnicy jego dowodzili chwiejnym deputowanym, że Jaurès jest kolektywistą i wrogiem „idei odwetu“ za Alzacyę i Lotaryngię. Przy wyborze otrzymał Jaurès 214 głosów, Renault-Molière 204. Ponieważ absolutna większość wynosiła 238 głosów, przystąpiono więc do wyboru ściślejszego. Około godziny 6 wieczorem prawica i grupa Méline'a postawiła wniosek o odroczenie wyboru ściślejszego. Lewica podniosła gwałtowną opozycyę przeciwko temu wnioskowi, który też został odrzucony. O godz. 7 wieczór dowiedziano się wreszcie w kuloarach, że wybrany został czwartym wiceprezydentem Jaurès. Otrzymał 214 głosów, na Renault-Molière'a padło zaś 196 głosów.

Wybór Jaurès'a obok wyborów do senatu świadczy, że republikanie coraz to silniej i solidarniej występują przeciwko żywiołom wstecznym. Wybór Jaurès'a na czwartego wiceprezydenta Izby nie posiada sam dla siebie doniosłego znaczenia, bo n p. objęcie teki ministra handlu przez socyalistę Millerand'a było ważniejszym etapem w rozwoju republikańskiej myśli we Francyi, ale w związku z innemi faktami świadczy dodatnio o sile obecnej francuskiej polityki wewnętrznej.

Przeciwko gabinetowi Combesa wyruszyły w pole wszystkie stronnictwa reakcyjne, a nawet barona Alfonsa Rothschilda wciągnęli nacyonaliści do walki przeciwko rządowi. Sądzono, że wobec potęgi świata finansowego ugnie się p. Combes i ustąpi wreszcie, robiąc miejsce dla ministrów „umiarkowanych“, t. j. reakcyjnych. Tymczasem lewica wyborem Jaurèsa na czwartego wiceprezydenta Izby deputowanych okazała, że chce być niezależną także od wpływów świata finansowego. W tem leży znaczenie dzisiejszego wyboru.

Od kilku dni obiega tutaj pogłoska, że Izba deputowanych zostanie wzbogacona nowem stronnictwem. Około 40 umiarkowanych republikanów ma utworzyć nową grupę, do której pomiędzy innymi przystąpią: Deschanel, Poincaré, Méline i Ribot. Przewodnictwo obejmie prawdopodobnie Poincaré lub Deschanel. Nowe stronnictwo, które w sprawie kongregacyj popierać będzie Combesa, zawdzięcza swoje powstanie Poincarému, który w liście do senatora Lavertujona pisał: „Nie chcemy wyprzeć się naszych ideałów, ale musimy zbliżać się do grup republikańskich, a nie oddalać“. Mimo tych pięknych słów dzienniki radykalne podejrzywają przywódców tego nowego stronnictwa o chęć obalenia gabinetu Combesa i zabranie po nim spadku.

Sprawa dwuletniej służby wojskowej ma pomiędzy wyższymi oficerami armii francuskiej bardzo wielu przeciwników. Jak donosi „Echo de Paris“, generał Saussier miał wystąpić z najwyższej Rady wojennej z tego powodu, że, skutkiem zamierzonego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej powstały pomiędzy nim a ministrem wojny, Andrém, znaczne różnice w zapatrywaniach. Saussier zgadza się na dwuletnią służbę wojskową w samej Francyi, ale sądzi, że w Algierze i Tunisie należy zatrzymać trzyletnią służbę. Saussier również jest przeciwnikiem projektu ustawy o przyjęciu napowrót do służby tych oficerów, którzy zostali postawieni do dyspozycyi, pobierając tylko połowę żołdu. Generał Saussier twierdzi, że wspomniany projekt ustawy naruszyłby dyscyplinę w armii. Opozycyjne dzienniki twierdzą, że ustawa ta ma umożliwić pułkownikowi Picquartowi, znanemu ze sprawy Dreyfusa powrót do armii.

Ci, którzy przepowiadali nie tak jeszcze dawno, że polityka finansowa i handlowa republiki jest wrogą dla rozwoju rolnictwa, pomylili się gruntownie. Rolnictwo we Francyi postępuje naprzód podobnie jak przemysł, a świadczy o tem najlepiej szybki rozwój kooperacyi rolniczej.

I tak w dniu 1 lipca 1884 r. we Francyi było tylko 5 syndykatów rolniczych, w 10 lat później było ich 1092 z ogólną liczbą 348.750 członków, w 1889 roku 2133 syndykatów, obecnie zaś około 2500 syndykatów z 800.000 członków. Syndykat Sarty ma 14.000 członków, centralny 10.000 itd. W 1900 r. do „Union Central“ należało 936 syndykatów. Prowincyonalnych związków syndykatów było 10, przyczem do największego z nich „Union des Syndicats agricoles du Sud-Est“ należało 250 syndykatów, 261.280 członków. Wogóle z pośród 87 wszystkich departamentów francuskich 72 ma swych przedstawicieli w „Union regionales“. Obrót pieniężny syndykatu centralnego (10.000 członków) wynosił w r. 1899 pięć milionów franków, pięć innych syndykatów miało obrotu do miliona rubli każdy, 11 przeszło 500.000 fr., a 23 syndykaty miały razem 25 milionów fr. obrotu.

Z zaboru pruskiego.

(Rzekoma troskliwość rządu pruskiego. — Zabronienie wieców. — Polskie „Banki ludowe“ zagrażają państwu pruskiemu. — Urzędnicy szpiegują. — Szykany pocztowe. — Rąbin czy „Rombin“. — Nowy zamek królewski. — I nam się jeszcze przyda).

Ogromnie troskliwym jest „ojcowski rząd pruski“ o zdrowie i życie polskich swych poddanych, do tego nawet stopnia, że strzeże ich przed niebezpieczeństwem, które — wcale nie istnieje. I tak władze pruskie w Katowicach zabroniły odbycia zwołanego przez polskie Towarzystwo wyborcze na niedzielę dnia 18-go wiecu przedwyborczego rzekomo ze względu na grasujące w mieście i okolicy choroby, jak szkarlatyna, odra i tyfus. Z tej samej przyczyny zakazały odbycia zgromadzenia wyborczego w Rożdzieniu.

Rzeczywistym powodem zakazów tych jest naturalnie zamiar ubezwładnienia „niebezpiecznej agitacyi polskiej“, a właściwie zupełnie legalnego polskiego ruchu wyborczego.

„Górnoślązak“ pisze wobec tego:

„...pytamy, dlaczego policya nie zakaże przedstawień teatralnych w naszem mieście albo podskoków, podkasanej Muzy w „Apollinie“ przy ulicy Poprzecznej? Przecież i tam się zbierają codziennie masy ludzi, a jakoś jeszcze nikt nie zachorował na szkarlatynę i odrę. A czy w kościele nie schodzi się jeszcze większa liczba ludności?“

„Zarząd Towarzystwa wyborczego wystosował zaraz po odebraniu zawiadomienia policyjnego zażalenie do prezesa regencyjnego i być może że się jeszcze wiec odbędzie w przyszłą niedzielę. Gdyby zaś i prezydent uznał staranność policyi za słuszną i uzasadnioną, to pocieszmy się przynajmniej tem, że dzięki staraniom pruskiej policyi, króliki nie wyginą ku wielkiej szkodzie zajęcy“.

Marna to jednakże pociecha w tym wypadku wobec zbliżających się wyborów, które wymagają dokładnego poinformowania ludu o jego prawach i obowiązkach.

Józef Glada.

Sergiusz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

92

Za stołem stanął Maciej Skobel, znów pogładził łysinę, odkaszlnął i rzekł:

— Jakom powołany głosami kolegów-górników na przewodniczącego, otwieram zgromadzenie naszem górniczkiem: Szczęść Boże!

— Szczęść Boże! — odhuknęli zgromadzeni.

— Mamy tedy radzić koledzy, jak ulżyć doli górników, bo jako wiecie, zjechał do nas urzędnik z gubernii, aby poznał niesprawiedliwość zarządu kasy i rozsądził spór pomiędzy nami a dyrekcyą kopalni przy robotach akordowych. Na sędziów przy głosowaniu wybieram górników: Stanisława Szadka i... Jędrzeja Frauta.

Przystąpili obaj do stolika, usiedli, ktoś podsunął dzwonek, i przewodniczący zadzwoniwszy, spytał:

— Kto chce zabrać głos?

— Proszę o głos! — zawołał ktoś z rogu sali donośnie.

— Michał Kobrzycki ma głos — rzekł przewodniczący.

Znany był Kobrzycki z tego, że nie lubił długich dyskusyj, co miał powiedzieć, mówił krótko i dobitnie, a nie obwijał rzeczy w bawełnę. Dobry górnik, znał swoją wartość i umiał na zaczepki sztygara i starszych ostro odpowiedzieć.

Z kąta wyszedł niemal na środek sali, przygładził krótką brodę i zaczął:

— Po nocnej szychcie, zamiast nacieszyć się światem bożym, słońcem, dzieciskami, zgromadziliśmy się w tej oto izbie. I dlaczego? Oto poszły wieści, że jakiś z gubernii zjechał, by nam wymierzyć sprawiedliwość. Widać, że do żywego dogryzły nam nasze biedy i upokorzenia, gdy wystarczyły posłuchy o kimś, który niewiadomo po co przyjechał, byśmy się zaraz zbiegli. Otóż pytam was kamraci, kto z was wie coś pewnego w tej sprawie? może przyszło wezwanie? może otrzymał kto polecenie? bo i po co cała ta mitręga?

Umilkł, a z różnych stron sali i z pokojów pobocznych odzywały się poszczególne głosy z wymienieniem nazwisk górników, od których słyszeli ci i owi.

— Niechże kto z was kamraci świadomy rzeczy wyjdzie i nas objaśni — zawołał Kobrzycki.

Nikt się jednak nie zgłosił, a on mówił dalej:

— Sami widzicie, że ową wieść przyniósł wiatr, po co tyle zachodu, narady, gadania próżnego? Wypijmy po kuflu piwa, kogo stać i idźmy do domu.

Nie bardzo smakowały te słowa zebranym, bo spodziewali się, że spór z kasą braterską i o zarobki z dyrekcyą jeśli nie ustanie, to się wyjaśni, ale wobec jasnych słów Kobrzyckiego musieli uznać jego racyę, i jaki taki oglądał się za czapką.

Wtem u wejścia do sali, gdzie stali ściśnięci słuchacze, wszczął się gwar i na salę wszedł szybko Jan Biel, mówiąc urywanemi ze zmęczenia słowy:

— Widziałem.. tego z gubernii... gadałem z nim...

Obstąpili go co bliżsi, rozpytując o szczegóły.

Zadzwonił przewodniczący i przemówił:

— Zdaje się, że nasz kamrat Jan Biel przyniósł wiadomość, która odpowie na pytanie Michała Kobrzyckiego... Jan Biel ma głos!

Wezwany odrzucił spadające mu na czoło włosy i rzekł:

— Dowiedziawszy się rano, że ktoś zjechał z gubernii w naszej sprawie, umyśliłem tu przyjść, jako było umówione. Miałem jednak interes w mieście i idę obok hotelu. Widzę, stoi znajomy mój portyer na schodach, myślę sobie, spytam o przyjezdnego, a szedł ze mną Paweł Rola. Stanęliśmy, pytam, a portyer powiada, wstąpcie, to i rozpowiem. Stoimy w sieniach, a on powiada, że istotnie przyjechał wysoki i ważny urzędnik z gubernii, bo naczelnik powiatu płaci i poi go, i musi być ludzki człowiek, bo wczoraj przyjął i długo rozmawiał z jakimś robotnikiem. Kiedy słuchamy, aż oto z restauracyi wychodzi jakiś urzędnik z kołnierzem złotym, a portyer szepnął: otóż i on. Snać posłyszał, bo spojrzał na nas i pyta portyera, czy my mamy interes do niego, a ten w te pędy odpowiada, że tak, jakośmy górnicy i przyszli pytać o niego. On spojrzał na nas i powiada po naszemu: jutro będę w biurze inżyniera i was wysłucham... i poszedł na górę. Dowiedziawszy się już, zleciłem mój sprawunek kamratowi, a sam przybiegłem, aby wam powiedzieć.

Gdy mówił, była cisza ogólna, ale po skończeniu wszczął się gwar głosów i każdy chciał radzić, co i jak powiedzieć tak ważnej osobie.

Po długiem dzwonieniu udało się przewodniczącemu uciszyć zgromadzenie i przemówił:

— Wiemy tedy, kamraci, nietylko to, że przyjechał na sądy, ale wyznaczył termin. Teraz radźmy z rozsądkiem i uwagą, co i kto ma mu wyłuszczyć nasze utrapienia i niesprawiedliwości, które cierpimy. Ja myślę, że pierwsza jest kasa braterska, a druga rzecz, to nadużycia dyrekcyi kopalń.

— Tak... Tak... Racya... — przytak[illegible] mu z rozjaśnionemi nadzieją twarza[illegible]

— Otóż nie mieszajcie koledzy — ciągnął dalej przewodniczący — spraw różnych ze sobą, ale najpierw obradzimy jednę, potem drugą i dalsze... Kto chce głosu?

Z różnych stron zgłaszali się, ale Skobel, znający się na porządku posiedzeń, dobrze zauważył kolej i zawołał:

— Piotr Pomiński mówi!

— Jako wszyscy wiecie, składamy z naszego krwawo zapracowanego grosza czterdzieści dwa tysiące rubli rocznie. Z tych pieniędzy biorą doktorzy czternaście tysięcy, ale dla górników i ich rodzin nigdy nie mają czasu, dobrze, że wysiedzą godzinę przyjęć w swych gabinetach. W szpitalu brak łóżek dla rannych. Wdowy, sieroty i kaleki nawet tyle nie dostają z kasy, aby mieć kawałek chleba, bo i jak wyżyć ze sześciu rubli na miesiąc. A źle jest, bo zarząd zły i nie dba o górników. Obcy, nie swoi rządzą kasą, więc pierwsza rzecz żądać, aby nasz delegat miał głos stanowczy, a nie, jak dotychczas, doradczy tylko. Swój stanie za swoimi i nie pozwoli na marnotrawstwo. Dodałbym jeszcze, aby nasz delegat miał prawo pierwszeństwa w załatwianiu naszych żądań, a dopiero jak starczy dla nas, mogą otrzymywać zapomogę i inni.

Usiadł przy szmerze uznania i otarł spocone czoło.

— Stefan Tracz ma głos!

— To co powiedział kamrat Pomiński dobre jest, ale nie wystarcza, bo zawsze przegłosują w kasie naszego delegata, a chociażby i dwóch ich było, a czy prawda może zaświadczyć przewodniczący, co sam był delegatem.

— Prawda, jak zechcą to i przegłosują, — potwierdził Skobel.

— Trzeba nam żądać takiej zmiany, aby każdy górnik był ubezpieczony od wszelkiego wypadku, choroby, kalectwa czy śmierci. A co należy płacić za takie ubezpieczenie, niech idzie na połowę. Jedną niech płaci nasza kasa, a drugą ten, kto jest właścicielem kopalni.

— Racya... Racya... Dobrze mówi... — odzywały się głosy wokoło.

Uśmiechnął się Tracz zadowolony z pochwał, odsunął spadające mu na czoło włosy i prawił dalej:

— Jak górnicy będą ubezpieczeni, to i sama dyrekcya bojąc się procesu o niedbalstwo, nie będzie tak szafowała życiem górnickiem, i dobrze się namyśli, zanim poszle górnika na stracenie, byle mieć więcej urobku węgla, a co dzisiaj praktykuje codziennie, jako wiemy tu wszyscy... Tyle było mego żądania, — zakończył i usiadł.

Zabierali głos ci i owi, zmieniając i uzupełniając wniosek Tracza i Pomińskiego, który przyjęto przez aklamacyę.

— Teraz kamraci, — zaczął przewodniczący, — przystępujemy do drugiej ważnej sprawy. Idzie o nadużycia dyrekcyi. Taki sztygar, nadsztygar, zawiadowca czy dyrektor, ma swoją miarę i swoje rachunki, i choć krzywda górnika widoczna, nic na to nie poradzisz, bo gdy staniesz za swojem prawem, to i nie zapłaci, ukarze pieniężnie, odbierze dobre pole, albo i wypędzi. Niby mamy apelacyę do inżyniera okręgowego...

— Taki sam pies, — zawołał ktoś.

— Ale ten wiadomo, że tylko wtenczas za nami się ujmuje, kiedy skłóci się z dyrekcyą.

— O łapówki, — zaśmiał się ktoś drwiąco, a inni wtórowali.

— Tak radźcie kamraci, co tu postanowić, aby nam było lepiej, a dyrekcya żeby nie krzyczała, że my socyaliści i chcemy zabrać jej majątek, — uśmiechnął się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedziano już od dość dawna, że rząd pruski uważa za niebezpieczne dla Prus i Niemiec, nawet nie zajmujące się wcale polityką, polskie Spółki zaliczkowe, Kasy zaliczkowe i Banki ludowe. Teraz otrzymaliśmy dowód na to czarny na białem. Jeden z nauczycieli ludowych, Polaków, w powiecie krotoszyńskim otrzymał od tamtejszej inspekcyi szkolnej następujący dokument:

„Pan landrat doniósł mi, że Pan jesteś członkiem tutejszego „Banku ludowego". Według rozporządzenia królewskiej regencyi z r. 1887, należą polskie Towarzystwa pożyczkowe do Towarzystw wrogich niemczyźnie. Zechciej Pan przeto jaknajspieszniej wystąpić z Towarzystwa, uwolnić się od swoich obowiązań i zaraz mi o tem donieść.

Podp. *Schlegel.*"

Zatem już w roku 1887 powzięły władze pruskie tego rodzaju mniemanie o polskich spółkach. Dokument ten dowodzi także, jak rozmaite władze — każda na własną rękę — szpiegują polskie Towarzystwa, polskich urzędników i nauczycieli, i jak gorliwie potem dzielą się wzajemnemi swojemi spostrzeżeniami.

Szykanowanie adresów polskich również nie ustaje — na jakie zaś nieprzyjemności naraża korespondujących, to poznać można z następującego wypadku: Ks. Snowacki, proboszcz w Zabartowie pod Więcborkiem, wysłał list do ks. Cichowskiego w Rąbiniu pod Turwią. List ten doszedł do Turwi — lecz tam utknął. Jakkolwiek bowiem wieś Rąbiń oddalona jest tylko o 3 kilometry od tej stacyi pocztowej, urzędnicy tamtejsi nie znali jej i odesłali list do biura tłómaczeń w Poznaniu. Lecz i tam nie domyślono się, co to za miejscowość ów Rąbin i odesłano list z powrotem ks. Snowackiemu, jako — niedoręczalny. „Jestem obecnie w niemałym kłopocie — pisze ks. S. do „Kuryera Poznańskiego" — nie wiedząc, jak napisać adres dokładny? W rubryceli dyecezyalnej, która wiernie podaje wszystkie miejscowości także w niemieckiem brzmieniu, stoi wyraźnie „Rąbiń". Tak się dotychczas zawsze pisywało. Czy może w najnowszym czasie miejscowość ta przestała istnieć, albo czy nową jakąś przybrała nazwę?"

Nie, nazwy tej jeszcze nie zmieniono, gdyż Rąbiń należy do Polaka, który na germanizacyę nazwy nigdyby nie przystał. Władze pocztowe razi widocznie tylko polska pisownia „Rąbiń" i żądą, aby pisano nazwę tę po niemiecku „Rombin".

Słusznie zapytuje się w tej sprawie „Kuryer Poznański", czy także pruskie urzędy podatkowe nie wiedzą, gdzie leży Rąbin? „Kuryer" radzi ks. Snowackiemu, ażeby wytoczył o to proces poczcie, gdyż tylko w ten sposób można nauczyć urzędników pocztowych geografii krajowej...

Zamek królewski w Poznaniu ma stanąć na terenie obecnych wałów fortecznych, między „bramą królewską" a fortem Tietzena. Obok zamku stanie nowy teatr niemiecki i olbrzymi gmach dla niemieckich stowarzyszeń. Na ten cel naczelny prezes z wyższego polecenia zarezerwował około 12 morgów obszaru. Naokoło każdego z tych trzech gmachów będą plantacye jakoby parki. Na wykonanie projektu budowy zamku królewskiego i zbadanie terytoryum, na którem zamek ma stanąć, przeznaczono w etacie ministerstwa sum 50.000 marek. To żądanie uzasadniono tem, że „od regularnego przebywania pary cesarskiej w Księstwie Poznańskiem, mianowicie w stolicy Księstwa, oczekuje się wzmocnienia uczuć patryotycznych ludności i ściślejszego połączenia tej dzielnicy z monarchią. Zamek królewski w Poznaniu ma być widomym znakiem nieodwołalnego przynależenia Księstwa Poznańskiego do Prus".

Na budowę zamku popłyną naturalnie znów także podatki ludności polskiej. Niech go budują! Fortuna kołem się toczy. Będzie on zapewne jeszcze kiedyś rezydencyą — polskich królów lub prezydentów...

Od 11 w południe do pół do 7 rano.

O przebiegu wczorajszego, najdłuższego w bieżącej kadencyi ustawodawczej, posiedzenia austryackiej Izby posłów, przesyła nam „Biuro koresp." następujące, telefoniczne sprawozdanie:

O godzinie 12 w południe zabrał wczoraj (we czwartek 15 b. m.) głos radykał czeski, Fressl, celem uzasadnienia swego wniosku nagłego w sprawie stosunków językowych na kolejach państwowych. Przemawiał w języku czeskim do godziny pół do 5. Następnie przemawiał również po czesku poseł Klofacz do godz. pół do 7. Po jego mowie pos. Albrecht zgłosił wniosek o zamknięcie dyskusyi. Pos. Choc oświadcza, że to sprzeciwiałoby się regulaminowi, ponieważ dotąd tylko jeden mowca przemawiał, a więc właściwie dyskusyi jeszcze nie było.

Wniosek o zamknięcie dyskusyi przyjęto w imiennem głosowaniu (na wniosek pos. Zazworki głosowanie imienne) 123 gł. przeciw 14 i wybrano mowcami generalnymi: „pro" pos. Hoffmanna-Wellenhofa, „contra" pos. Nowaka.

Pos. Hoffmann ze względu na usiłowania wnioskodawców przewleczenia dyskusyi zrzekł się głosu. Pos. Nowak przyłączył się do mowy poprzedniego i prosił Izbę o odrzucenie nagłości.

Pos. Zazworka zabiera głos do faktycznego sprostowania i przemawia po czesku przez dłuższy czas; po chwili pos. Schoenerer protestuje przeciw formalnej mowie posła Zazworki. Pos. Choc wnosi o zamknięcie posiedzenia. (Protesty na lewicy). Wniosek posła Choca odrzucono 106 gł. przeciw 2. (Brawa na lewicy).

Pos. Choc wygłasza następnie dłuższą mowę tytułem faktycznego sprostowania i mówi po czesku. Ponieważ mimo trzechkrotnego wezwania wiceprezydenta Kaisera, by się ograniczył do faktycznego sprostowania, mówi dalej, przewodniczący odbiera mu głos. Następnie także pos. Sehnal przemawia tytułem faktycznego sprostowania po czesku przez czas dłuższy. Pos. Sehnal został kilkakrotnie upomniany przez wicepr. Kaisera, by się ograniczył do faktycznego sprostowania. Następnie pos. Zazworka czyni wniosek o zamknięcie posiedzenia i obliczenie liczby posłów. Wiceprezydent Kaiser uważa ten wniosek, ze względu na to, że dopiero przed chwilą analogiczny wniosek został odrzucony, za niedopuszczalny (oklaski na lewicy) i oświadcza, że nie zarządzi nad nim głosowania.

Poseł Zazworka: To jest poprostu gwałt! (Okrzyki Wszechniemców: Spokój!). Nie może być, aby nad moim wnioskiem przechodzono do porządku dziennego. (Ponowne wołania Wszechniemców: Spokój!).

Wiceprezydent Kaiser obstaje przy swem oświadczeniu (Oklaski na lewicy. Ponowne protesty ze strony posła Zazworki.) i udziela głosu posłowi Klofaczowi, dla faktycznego sprostowania. (Poseł Zazworka woła ciągle: To gwałt!).

Poseł Klofacz przemawia po czesku.

Wiceprezydent Kaiser kilkakrotnie napomina mowcę, by tylko prostował fakta, a gdy poseł Klofacz, mimo trzechkrotnego napomnienia, dalej przemawia, wiceprezydent odbiera mu głos.

Z kolei przemawia dla faktycznego sprostowania poseł Czerny, również po czesku. — I on został trzykrotnie napomniany przez wiceprezydenta, by się trzymał w ramach faktycznego sprostowania, a następnie odebrano mu głos. (Oklaski na lewicy.).

Poseł Zazworka czyni wniosek o zamknięcie posiedzenia.

Wniosek ten Izba odrzuciła o godzinie 10 wieczorem 151 głosami przeciw 6.

Wiceprezydent udziela głosu posłowi Fresslowi dla wywodów końcowych.

Poseł Fressl od godziny 8 wieczorem bez przerwy przez kilka godzin przemawiał po czesku. Wszechniemcy przerywali mu nieustannie i przypominali postanowienie § 42 regul. Izby.

Wiceprezydent Kaiser zaś ustawicznie zwracał mowcy uwagę, aby ograniczał się do uzasadnienia nagłości wniosku. Wszechniemcy zaczęli wreszcie bić w pulpity i przerywać Fresslowi obelgami, skierowanemi przeciwko wszystkim czeskim radykałom.

O godzinie pół do 11 wieczorem objął nanowo przewodnictwo poseł Kaiser, którego na chwilę zastąpił drugi wiceprezydent poseł Zaczek. Wiceprezydent Kaiser przerwał znowu mowcy i wzywał do przemawiania krócej, napominając, że w przeciwnym razie odbierze mu głos, co też po chwili faktycznie zrobił. Na to czescy radykali wszczęli hałas, lewica odpowiedziała oklaskami. Czescy radykali bili w pulpity, a poseł Fressl zaczął uderzać w stół tacą blaszaną.

Wiceprezydent zarządził głosowanie. Izba nagłość wniosku Fressla odrzuciła.

Następnie otrzymał poseł Choc głos dla uzasadnienia swych czterech wniosków naglących w sprawie powszechnego zabezpieczenia na starość i niezdolność do pracy. Polemizował on w ostrych słowach z prezydyum. Po chwili wiceprezydent odbiera mu głos. Czescy radykali wszczynają hałas. Fressl woła do wiceprezydenta: „Sie elender Schuft!" Przed trybuną prezydenta przychodzi do żywej sprzeczki między czeskimi radykałami a Wszechniemcami. Pos. Forzt, Dvorzak i Rattaj protestują przeciw odbieraniu głosu. Pos. Hannich i Schreiter zrzekają się głosu w sprawie swoich wniosków naglących.

Następnie o godz. pół do 12 w nocy otrzymał głos poseł Kubr dla uzasadnienia swego wniosku naglącego i przemawiał po czesku.

Następnie krótko przemawiał poseł Gross, poczem dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych.

Generalny mowca poseł Peratoner oświadczył, że wszyscy uznają ważność sprawy zabezpieczenia robotników rolnych, ale w chwili, gdy Izba ma się zająć sprawą, obchodzącą dobro całej monarchii w najbliższych 10 latach, nie można sprawy zabezpieczenia traktować w formie wniosku naglącego i dlatego mowca proponuje odrzucenie nagłości. (Oklaski). Generalny mowca poseł Funke zrzekł się głosu. (Oklaski). Wiceprezydent Zaczek o 2 godz. w nocy udzielił głosu pos. Chocowi dla wywodów końcowych.

Godzina kwadrans na 4 rano. Poseł Choc przemawia dalej. — Na sali tylko nie wielu posłów.

Schoenerer wykrzykuje: A gdzie jest regulamin? Dzień dobry panu, panie prezydencie, dzień dobry!

Choc kończy wreszcie swoje przemówienie wśród oklasków swego stronnictwa.

Posłowie z lewicy zjawiają się w komplecie na sali. Centrum zajmuje miejsca. Na ławie ministeryalnej zasiada min. Piętak.

Poseł Kubr, jako wnioskodawca, wygłasza po czesku końcowe przemówienie, które kończy o 3 kwadranse na 4 rano. Izba przystępuje do głosowania. Na salę wchodzą tymczasem posłowie polscy.

W głosowaniu wszystkie nagłe wnioski Choca w sprawie powszechnego ubezpieczenia na starość odrzucono znaczną większością przeciw głosom nielicznych w sali Młodoczechów(!) i czeskich radykałów.

O godzinie 4 rano przystępuje Izba do obrad nad nagłym wnioskiem Kubra, Praszeka i Rattaya w sprawie ustanowienia dla transportu paszy i nawozu osobnej taryfy kolejowej, a to dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi.

Poseł Praszek uzasadnia nagłość wniosku w języku czeskim; przemawia bardzo cichym głosem. Na sali znów bardzo mało posłów. Posłowie czytają poranne dzienniki. W Izbie panuje zupełna cisza.

Poseł Demel woła: Czy kto przemawia? przecież nikt nie mówi!

Głos z lewicy: Głośniej!

Protesty wśród czeskich radykałów i wołania: „Ale czytajcie sobie dalej gazety, albo śpijcie sobie dalej; pozwólcie mu mówić!

Godzina trzy kwadranse na 5 rano pos. Praszek przestaje na chwilę mówić. Zapanowała głęboka cisza.

Wołania: Panie prezydencie, obudź pan mowcę. Nie widzisz pan, że mowca zasnął.

Pos. Schoenerer: Obudzić go!

Pos. Demel: Halo! Halo!

Pos. Praszek mówi dalej wśród przerywań ze strony posłów Pachera i Wolfa.

Pos. Praszek wymawia słowo „telefon".

Pos. Pacher: Ależ telefon nie ma nic wspólnego ze sprawą sztucznego nawozu.

Pos. Demel: Ba! Telefonem zamawia się sztuczny nawóz.

Pos. Praszek mówi dalej. O godzinie 5 min. 20 wiceprezydent Kaiser nagle zadzwonił.

Pos. Zazworka: A przecież się pan obudziłeś, panie prezydencie.

Godzina 6 rano. Praszek zakończył przemówienie wśród oklasków swoich kolegów.

Poseł Primavesi w kilku słowach prosi o odrzucenie nagłości wniosku, ponieważ sprawy, o którą chodzi, nie można załatwiać w drodze nagłej. (Oklaski).

Poseł Schreiner przemawia w sprawie formalnej. Wiceprezydent Kaiser przerywa mu, prosząc go, aby ograniczył się tylko do kwestyi formalnej.

Po krótkiem uzasadnieniu wnosi Schreiner zamknięcie dyskusyi. Uchwalono. Przemawia generalny mowca Winterhuber, prosząc o przyjęcie nagłości. Wnioskodawca zrzeka się głosu. Nagłość odrzucono. — Wiceprezydent Kaiser o godzinie pół do 7 rano przerywa posiedzenie do godz. 10 przed południem.

Z dziedziny mody.

Karnawał a z nim bale, a więc i balowe suknie Jakie? — określić trudno. Przedewszystkiem takie, w których do twarzy. A więc... koronki, koronki i jeszcze raz koronki. Obecnie już nie naszywane świecącemi palietkami. Ta moda minęła. Koronki są jednostajne, lecz z Anglii nadchodzi nowy pomysł. Należy koronce nadać rozmaite przygasłe barwy. I pudruje się taką koronkę różnokolorowemi proszkami. Może to i ładne, bo nadaje koronce tony bajeczne, niebywałe, ale równocześnie wytwarza dokoła w ten sposób upudrowanej elegantki, zwłaszcza w tańcu, tęczową atmosferę, osiadającą na jej twarzy i twarzy jej tancerzy. Otóż panie w pudrowanych koronkach — nie tańczą, poświęcając się dla efektu.

Ponieważ spódnice pozostają ciągle jedne i te same, szerokie i długie u dołu, wąskie i obcisłe od stanu, — cała pomysłowość szwaczek skierowała się obecnie na rękawy. Balowe rękawy są teraz podobne do skrzydeł motylich, z których wysuwa się ręka, przystrojona w koronkowe, długie rękawiczki. Takie rękawiczki, które mają i dłoń i palce koronkowe, lub ażurowe, mają dobrą i złą stronę. Pozwalają ręce odpocząć i transpirować skórze, lecz równocześnie czynią rękę nieładną, jakby pokostowaną zdaleka na czarno lub biało.

Kolorem ulubionym w tym karnawale jest kolor fiołków parmeńskich, mięszanina szafiru i fioletu, coś bardzo subtelnego i miłego dla oka. Staniki przybierają coraz więcej tendencyę mód drugiego cesarstwa. Ogromne spadające „berty" koronkowe zdobią ślicznie gorsy. Na szyi nie nosi się nic: jeden sznur pereł, lub na długim łańcuchu zawieszony jakiś klejnot o spalonych tonach. Włosy nisko upięte stroją po obu stronach uszów kwiaty, co podnosi niezmiernie urok twarzy. Włosy zczesują się stanowczo z czoła, i rzadko już można spotkać czoła zasłonięte. Fryzury „secession" stanowczo wyszły z mody. Niektóre panie jednak uparcie się trzymają tego sposobu czesania włosów i mają racyę, gdyż w ten sposób piękny kształt głowy jest uwidoczniony. Szczególniej przy toalecie balowej taka fryzura zawsze wielki efekt sprawia.

Wielki niepokój zapanował nagle na dworze londyńskim. Oto królowa Aleksandra, wbrew etykiecie, ukazała się na raucie w przepysznej sukni czarnej, atłasowej, ozdobionej koronkami i zapiętej szczelnie pod szyją. Królowa miała na sobie wszystkie klejnoty: dyadem, naszyjnik, ale suknia nie była dekoltowana. Posiadaczki marmurowych biustów szczerze się zaniepokoiły, a ponieważ obecnie moda płynie z nad Tamizy, a więc, kto wie, czy dekoltowane staniki nie znikną na czas jakiś z horyzontu.

Suknie „reformowe" upowszechniają się coraz więcej i częściej widzieć można kobiety, ubrane wolno i opłynięte niejako draperyą sukni. Lecz, zdaje się, iż te suknie nie wykluczają gorsetów i kobiety nigdy nie rozstaną się z temi narzędziami tortury, w których sobie tak upodobały. Wszakże w kąpielach morskich można często widzieć kobietę kąpiącą się w sznurówce! Są kobiety, które śpią w gorsetach, a jedna z artystek berlińskich miała w swej garderobie wbity silny hak, na którym wieszała się literalnie na sznurowadłach swego gorsetu, twierdząc, że w ten sposób może się ścisnąć do potęgi.

W salonach paryskich tańczą coraz więcej szkaradny murzyński taniec „cake-walk", wstrętny w ruchach i przypominający skoki małp lub psów. Jedna z figur tego zajmującego tańca nazywa się „pas de cangourou". Już, sama ta nazwa wystarcza, aby dać do poznania, jakie to piękne skoki wprowadzono w tym tańcu. Lecz moda jest nieubłaganą. Kanguru słynie z niezgrabności i brzydoty. Ludzie cywilizowani i posiadający kulturę estetyczną, nie mieli nic lepszego do roboty, jak naśladować upośledzone i brzydkie zwierzę. — Nic nie może być śmieszniejszego, niż mężczyzna wa fraku, skaczący jak kangur, z rękami wyciągniętemi przed siebie w pozie służącego psa. Prawdopodobnie i do nas się dostanie „cake-walk" i będziemy mogli podziwiać podobne pozy i zachwycać się niemi.

Tymczasem na zakończenie wiadomość, iż biedne szapoklaki, które przez jakiś czas popadły w zapomnienie, wracają na światło balowe. Są one podobno pięknej formy i składają się tak, aby wstążeczka nie była nigdy zgnieciona. Po nad to sprężyny tych nowych klaków są zupełnie niewidoczne i nie znać na powierzchni klaka żadnych fałdów ani zarysów.

Co do kolorowych fraków, te skończyły swój barw[illegible] i motyli żywot. A szkoda: rozweselały trochę [illegible]tonię stroju męskiego i pozwalały właści[illegible]kazać gust w doborze barwy i odcienia.

Motyl.

Kronika.

Kraków, 16 stycznia.

Sokolstwo a rocznica styczniowa. Zbliżającą się rocznicę powstania styczniowego wita Sokolstwo polskie w swoim organie, „Przewodniku gimnastycznym" odezwą, w której między innemi powiedziano:

„Dla haseł przejętych od żołnierzy styczniowych przez Sokołów, jako ich pogrobowców, a przeszczepionych już w szersze kręgi społeczeństwa polskiego, należy stworzyć silną, trwałą podstawę!... Więc kiedy poruszono myśl obchodu czterdziestej rocznicy powstania, aby uczcić tych jego żołnierzy, którzy wśród nas żyją, a pomodlić się za tych, którzy polegli z orężem w ręku lub zginęli jako męczennicy na rusztowaniach, w więzieniach, w katorgach, uważamy, że jest obowiązkiem całego Sokolstwa uczestniczyć w obchodach, względnie urządzać je z własnej inicyatywy, a tym sposobem oddać cześć, komu należy, odświeżyć sobie w pamięci początki Sokolstwa i utwierdzić w czynach i dążnościach wielkie i uznawane dziś powszechnie hasła, a co najważniejsze, obok innych czynników pracy narodowej ukrzepiać i pogłębiać ducha narodowego tam, gdzie on niedość silny jeszcze, niedość świadomy swych praw i obowiązków.

„Sokolstwo jako instytucya rdzennie narodowa nie potrzebuje zachęty lub rozkazu do obchodu czterdziestej rocznicy powstania styczniowego w duchu i z pobudek wyżej przytoczonych. Jest ono także świadome praw zagwarantowanych konstytucyą do pielęgnowania i wzmacniania uczuć narodowych, co różni się zasadniczo od zarzucanego mu tu i ówdzie uprawiania polityki, od której staliśmy i stać będziemy jako Sokoli z daleka... Przypominamy zaś Sokolstwu powyższą rocznicę dlatego, że pragnęlibyśmy, aby wszystkie obchody nasze w dniu 21 stycznia były jednolite nietylko treścią, lecz i formą.

„Przypominamy druhom powyższą rocznicę także dlatego, że materyalne, pieniężne wyniki obchodów mających się urządzić przez Sokolstwo należałoby skoncentrować w jednem ręku, w ręku Związku sokolego, zgodnie z jego uchwałą umieszczoną w dodatku do „Zbioru ustaw sokolich" dla celu tak pięknego, tak prawdziwie sokolego, jakim jest uchwalone na ostatnim zjeździe delegatów utworzenie w dniu zlotu wieczystego funduszu imienia Tadeusza Kościuszki, przeznaczonego na podniesienie i obronę kresowych gniazd sokolich i popieranie zakładania gniazd włościańskich, lub wogóle przygarniania włościaństwa do sokolstwa. Sprawę tego funduszu zalecamy gorąco całemu Sokolstwu polskiemu w dniu, w którym ono będzie święciło pośrednio swoje powstanie i z natury rzeczy musi myśleć w swojem utwierdzeniu się, wzmocnieniu i pogłębieniu, o swojej obronie i przyszłości.."

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 12 dodatku powieściowego p. t. „My i oni" Bolesławity.

Uroczystość Jordanu (Bohojawłenie) według obrz. gr.-kat. przypada w b. r. dnia 19 b. m. t. j. w poniedziałek. Z tej też przyczyny nabożeństwo ranne rozpocznie się o godzinie 8 rano, o godzininie 10 zaś suma, a o godzinie $11^1/_2$ święcenie wody na plantacyach tuż przed cerkwią.

Henryk Sienkiewicz a cechy krakowskie. Jak wiadomo, dla uczczenia 25-lecia pracy pisarskiej Henryka Sienkiewicza, cechy krakowskie postanowiły złożyć jubilatowi album cechu, ozdobnie wydany, w którym każdy cech będzie miał swoją kartę wspaniale ilustrowaną i oryginalną pieczęcią cechu opatrzoną. Z powodu trudności technicznych opracowania i wykonania takiego albumu, który nie mógł być wydany na czas obchodu jubileuszowego, cechy krakowskie postanowiły wręczyć go wielkiemu pisarzowi później, przy nadarzonej sposobności, korzystając z dłuższego kiedyś pobytu Sienkiewicza w Krakowie. Chwila ta teraz nastąpiła, Sienkiewicz bawił przez tydzień w Krakowie, obecnie wyjechał gdzieś w okolice na polowanie. Po powrocie Sienkiewicza do Krakowa, delegacya cechu zaprosi go (dzień jeszcze nie oznaczony) do sali cechu rzeźników na „Kotłowem", gdzie zbiorą się wszystkie cechy z insygniami i sztandarami, wśród których odbędzie się uroczyste uczczenie Sienkiewicza przez cechy krakowskie i wręczenie mu albumu. W tych dniach nastąpi ułożenie ceremoniału uroczystości.

Wodociąg krakowski. Wczoraj odbyło się w biurze wodociągowem miejskiem posiedzenie komitetu wodociągowego pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Leo. Na posiedzeniu wczorajszem dyrekcya biura złożyła szczegółowe sprawozdanie z ostatniej katastrofy wodociągowej na Zwierzyńcu, dalej zastanawiano się nad potrzebą sprowadzenia zapasowych rur dla wodociągu miejskiego. W dyskusyi, która trwała od godziny 6 do 9 wieczór, wyłoniło się kilka wniosków, które będą przedstawione Radzie miejskiej.

Z Tow. opieki nad weteranami z r. 1830/1. Walne zebranie członków odbędzie się w niedzielę 18 b. m. o godzinie 5 po południu w biurze Towarzystwa przy ulicy Gołębiej, l. 5, na parterze. W razie braku kompletu następne posiedzenie bez względu na liczbę członków odbędzie się o godzinie 6.

P. Modrzejewskiej na wczorajszem przedstawieniu „Makbeta" wręczono wieniec i kilka bukietów. Wieniec otrzymał również p. Sosnowski, grający rolę tytułową. Teatr był pełny.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W niedzielę o godzinie 3 po południu odbędzie się przedstawienie międzynarodowego teatru „Urania", złożone z 222 obrazów świetlnych oraz z żywych fotografij (kinematografu). Między innemi ukażą się zdjęcia z ostatniej wojny Boerów, Paryż, Włochy, wystawa paryska i „Quo vadis" (sceny z powieści Sienkiewicza), przedstawione w żywych fotografiach. Ceny miejsc zniżone do połowy.

Teatr ludowy. W budynku teatru ludowego przy ulicy Krowoderskiej w sobotę dnia 17 stycznia b. r. danem będzie przedstawienie amatorskie na dochód „Domu pracy" na Kazimierzu. Odegraną będzie popularna sztuka „Stary piechur i syn jego huzar", krotochwila ze śpiewami i tańcami w pięciu aktach. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w handlu p. Fenza, a w dniu przedstawienia w kasie teatralnej od godziny 10 zrana.

Gorliwy korespodent krakowski Biura korespondencyjnego zdumiewa czytelników pism lwowskich skwapliwością w podawaniu „sensacyjnych" wiadomości. I tak czytamy dziś w depeszach tych pism, że wczoraj odbył się u delegata namiestnika p. Fedorowicza obiad, w którym uczestniczyło kilkanaście osób ze sfer wyższych urzędowych. — Zdumiewającą jest naiwność i wyrozumiałość redakcyj niektórych gazet lwowskich, które tego rodzaju najzupełniej chyba dla ogółu czytelników obojętne wiadomości drukują jedynie dlatego, że przyszły „telefonem". Z drugiej strony zdarzają się niejednokrotnie istotnie ważne fakta, o których Biuro korespondencyjne dlatego nie uważa za stosowne relacyonować, że podały je pisma nie będące na usługach konserwatystów.

Generał bar. Albori, głównokomenderujący w Krakowie, nie będzie mógł w tegorocznych zabawach karnawałowych — jak nas z kompetentnej strony zawiadamiają — brać udziału z powodu wypadku śmierci, jaki zaszedł w kole jego rodziny.

Z Towarzystwa „O własnych siłach" komunikują nam: Komitet wystawy metalurgicznej zorganizował się wybierając przewodniczącym p. Zieleniewskiego Edmunda, zastępcą p. Bilego Karola, dyrektora szkoły ślusarskiej w Swiątnikach, sekretarzem p. Góreckiego Józefa przemysłowca, dyrektorem wystawy p. Majewskiego Stanisława, emer. inspektora kolei państw. Członkami komitetu ścisłego są pp.: dr Anczyc Stanisław profesor, dr Benis Artur adwokat i sekretarz Izby handlowej, Epstein T. przemysłowiec, M. Jarra, Kosydarski Wład. Kremer Zygmunt inspektor przemysłowy, Schönett inspektor dla stow. rękodzieln., Sikorski Tadeusz profesor, Staszczyk Adam starszy stow. ślusarzy, Steingraber Gustaw profesor, Sulikowski Stan. przemysłowiec i L. Szkarski przemysłowiec.

Walne zebranie koncesyonowanych majstrów murarskich, ciesielskich i studniarskich odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu Stowarzyszenia „Gwiazdy" przy ulicy Granicznej l. 6. Wydział uprasza członków, aby we własnym interesie stawili się punktualnie na zebranie.

Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" zaprasza powtórnie swych członków na zgromadzenie przedwyborcze 18 b. m. o godz. 5 po południu. Ostatnie z powodu małego udziału członków odbyć się nie mogło.

Wieczornica taneczna w „Sokole" rozpocznie się o godzinie 9 wieczorem w sobotę dnia 17 b. m. Przygrywać będzie „Harmonia".

Zywa szopka graną będzie w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 4 po południu w naszym „Sokole". Publiczność winna zaopatrzyć się wcześniej w bilety, a uniknie zawodu. W kasie przed przedstawieniem może biletów zabraknąć.

Z Czytelni kolejowej (Topolowa 22) pojutrze w niedzielę o godz. 3 po południu odegra młodzież „Jasełka" w układzie ks. Łabaja. Bilety nabywać można w handlu p. K. Zajączkowskiego (plac Maryacki).

Uniwersytet ludowy rozpoczyna z dniem dzisiejszym wykłady, przerwane na kilka dni z powodu restauracyi schodów w gmachu starego teatru.

Karty korespondencyjne z nutami i kolędą z r. 1863, wydane nakładem Tow. „Szkoły ludowej" na dochód obrony polskich kresów, nabywać można w głównych sklepach wszystkich miast.

Gwałtowna szupaśnica. Plutonowy policyi Wydra spotkał wczoraj wieczorem na Stradomiu znaną szupaśnicę, Maryę Marszałkównę, dziewczynę z pod Myślenic, 23 lat liczącą, której pobyt w Krakowie został wzbroniony. Przystąpił więc do aresztowania, spotkał się jednak z tak gwałtownym i silnym oporem dziewczyny, że dopiero przy pomocy jednego szeregowca policyi zdołał po długiem szamotaniu odprowadzić uporną szupaśnicę do aresztów policyjnych „pod telegrafem". Tam w bramie sieni urzędu policyjnego Marszałkówna wywołała drugą awanturę, przyczem pobiła żołnierzy policyjnych, a wyrwawszy jednemu z policyantów karabin, złamała go uderzeniem o ziemię. Nareszcie ubezwładniono i zamknięto gwałtowną i niezwykle silną tę dziewczynę, która, jak się pokazało, jest także złodziejką. Dziś bowiem przyszedł telegram do dyrekcyi policyi z Myślenic, że Marszałkówna, będąc na służbie u pp. N., skradła tam chustkę i korale. Marszałkównę, po spisaniu z nią protokółu, oddano sądowi karnemu.

Naiwny Smietana. Wyrobnik Jan Śmietana trudniący się przywożeniem towarów z kolei różnym kupcom, otrzymał przed paru dniami od właściciela kantyny N. N. kwotę 75 kron na zakupno tytoniu w głównej trafice. Udał się więc po ten sprawunek stary Smietana, lecz po drodze spotkał go niejaki Kowalówka, znany policyi złodziej i zdołał tak omamić naiwnego człowieka, że ten zamiast po zakupy, udał się wraz Kowalówkę koleją do Myślenic, gdzie pieniądze przepuścili. Kowalówka znikł potem jak kamfora, a Smietana wrócił do Krakowa i zaraz został aresztowany. W policyi tłomaczył się Smietana, że myślał, że to nic nie szkodzi zamiast po tytoń, udać się na pijatykę do Myślenic, do czego Kowalówka namawiał go tak gorąco. Rezultatem takiego osobliwego sposobu myślenia Smietany będzie areszt, który sąd mu wymierzy za sprzeniewierzenie.

W Dobromilu staraniem Koła Tow. szkoły lud. otwarto onegdaj czytelnię.

Dolina. Jakieś fatum widocznie zawisło nad naszą mieściną i nie daje ludziom spokoju. Dziś w południe znowu zostało miasto nasze zaalarmowane wieścią: kościół się pali! Ogólne mniemanie jest, że wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze stoczkami do zapalania świec, zaczęło się coś tlić z tylnej strony wielkiego ołtarza prawdopodobnie w samo południe, a że nikt tego na razie nie mógł zauważyć, więc dopiero kłęby dymu wydobywające się z wieży kościelnej, kazały się domyśleć, że jest źle. Wielki ołtarz spalił się prawie doszczętnie. Szkoda zrządzona przez pożar, znaczna, jeśli weźmiemy pod uwagę wartość archeologiczną. Sanctuarium na czas uratowane.

Katastrofy w Borysławiu, Schodnicy i Jaworznie. Wydział krajowy, wykonując uchwałę Sejmu w sprawie zbadania na miejscu rozmiarów i skutków klęski dla ludności robotniczej w kopalniach w Borysławiu, Schodnicy i Jaworznie, wskutek zaniechania robót w powyższych miejscowościach, spowodowanych bądźto hyperprodukcyą ropy naftowej, bądźteż pożarami w kopalniach w Borysławiu i Jaworznie, wysłał swego urzędnika Przygodzkiego do powyższych miejscowości celem zbadania stosunków na miejscu.

O katastrofie kolejowej w Chyrowie piszą do „Kuryera Lwowskiego": Na dworcu tutejszym nastąpiło zderzenie puszczonej w ruch lokomotywy z nadchodzącym z Przemyśla do Chyrowa pociągiem osobowym. Łoskot, powstały skutkiem tego był ogłuszającym. Pociąg stanął jak wryty. Dały się słyszeć jęki i wołania. Panika, spowodowana strasznym hukiem, była wśród pasażerów wielka. Gwał-

townie otwierano drzwi wagonów i z przestrachem z nich wybiegano na peron. Niektórzy chcieli wyskakiwać przez okna, nie mogąc zdobyć sobie wyjścia drzwiami. Maszynista, prowadzący pociąg, palacze i konduktor pocztowy otrzymali mniejsze lub większe kontuzye, także kilku podróżnych jest lekko rannych. Wielu podróżnych, przeważnie żydów zgłosiło się natychmiast do miejscowego naczelnika, oświadczając, że wskutek ogromnego przestrachu zachorowali.

Redakcya „Kuryera Lwowskiego“ zasięgnęła informacyj w lwowskich sferach kolejowych, które stwierdziły, że ofiarą zderzenia jest jedynie woźny pocztowy, Jan Burak ze Lwowa, który przyjechał we środę do Lwowa i zbadany został przez komisyę lekarską.

H. K. T. Sąd w Dobczycach rozsyła pisma z nagłówkiem: „K. k. Bezirksgericht, Dobczyce“.

Na stacyi Kozy (droga kolejowa Biała—Kalwarya) znajduje się tablica z napisem: „Lagerplatz der Herschaft Kozy“. Właścicielem Kóz jest poseł do Rady państwa, członek Koła polskiego, baron Herman Czecz.

Sankcya ustawy sejmowej. „Wiener Ztg“ ogłasza sankcyę uchwalonej przez Sejm ustawy, zmieniającej postanowienia § 67 krajowej ustawy wodnej z 10 czerwca 1891 i § 71 takiejsamej ustawy z 14 marca 1875.

Ze świata.

Nagroda dla kompozytorów. Z Wiednia donoszą: Jak wiadomo, minister oświaty wyznaczył dla uczniów kompozytorów wszystkich konserwatoryów i szkół muzycznych roczną nagrodę państwową 1000 koron. Nagroda ta w b. r. będzie po raz pierwszy udzieloną. Starający się o tę nagrodę mają przesłać swą pracę najpóźniej do dnia 31 grudnia każdego roku. W b. r. jednakże wyjątkowo prace mogą być przesyłane do 31 marca. Pracę do odznaczenia wybierze komisya z 9 członków, mianowanych przez rząd. Przewodniczącym tej komisyi został zamianowany szef sekcyi w ministerstwie oświaty, Fryderyk Stadler.

Proces artystów. W Lipsku rozpoczął się sensacyjny proces Geyger-Klinger. Głośny twórca pomnika Beethovena, Maks Klinger, w artykułach, drukowanych w „Leipziger Tagblatt“, pisał o przywłaszczaniu sobie przez artystów pojedynczych zapisów na ogólne cele artystyczne poczynionych. Na artykuły te odpowiedział rzeźbiarz Geyger, którego Klinger istotnie miał na myśli, a który jakoby przywłaszczył sobie fundusz, zapisany przez panią Meyer, na utworzenie akademii niemieckiej w Rzymie. Z uwagi, że to nie pierwszy raz się zdarza, postanowił Klinger to postępowanie artystów niemieckich ujawnić. Geyer pozwał Klingera przed sąd za oszczerstwo, a proces obecny wykaże po czyjej stronie jest słuszność.

Berlin, 16 stycznia. (Tel.) Profesor Klinger został zasądzony na 50 marek grzywny za publiczną obrazę honoru. W motywach wyroku podniesiono mimo to, że prof. Klinger przeprowadził dowód prawdy.

Przykre odkrycie dla berlińskiej policyi. Socyalistyczne pismo „Vorwärts“ donosi, że berlińska policya kryminalna chciała jako szpiega zwerbować jednego z woźnych redakcyi „Vorwärtsu“. Redakcya pisma tego wzywa policyę, ażeby sobie zabrała 60 marek, zapłaconych woźnemu przy werbowaniu.

Katastrofa. Z Londynu telegrafują nam: W jednym z szybów węglowych z powodu nagłego zatrzymania się windy, kilkunastu górników wpadło w głąb szybu. Dotąd wydobyto dwóch zabitych i kilku ciężko poranionych.

Czwarty wiceprezydent francuskiej Izby deputowanych, Jan Jaurès, znany przywódca socyalistów, urodził się w Castres d. 3 września 1859 r. Ukończył w Paryżu uniwersytet i szkołę normalną, poczem został profesorem filozofii w liceum w Tulonie. W r. 1892 otrzymał Jaurès tytuł doktora literatury. Karyerę polityczną rozpoczął jako redaktor socyalistycznego dziennika „Petite Republique“. Jako pisarz znany jest także poza granicami Francyi.

Prof. Leger obchodził onegdaj 60-tą rocznicę swych urodzin. Uczony ten początkowo zajmował się filologią klasyczną, podczas naszego powstania styczniowego (1863) zapalił się tak do spraw i dziejów słowiańszczyzny, że slawistykę obrał sobie za studyum na całe życie. W różnych zakładach uczył języków słowiańskich, aż w r. 1885 otrzymał katedrę w Collège de France, niegdyś przez Mickiewicza zajmowaną. Znane są jego francuskie prace o świecie słowiańskim, mitologii słowiańskiej, św. Cyrylu i Metodym, „Etudes slaves“, „Ausses et Slaves“ i t. p.

Szkody w muzeum neapolitańskiem. Profesor Ceci podał w „Popolo Romano“ do wiadomości publicznej fakt, trzymany dotychczas w najściślejszej tajemnicy. Zarząd muzeum Narodowego w Neapolu postanowił przenieść z trzeciego piętra na drugie 26 nader cennych starożytnych wazonów greckich i jońskich; wezwano tedy posłańców ulicznych, którzy zapakowali wazony w wielki kosz i spuścili go na sznurach. Jeden ze sznurów pękł jednak, kosz runął na ulicę i cenne zabytki sztuki zamieniły się w stos skorup. Prof. Ceci wogóle oskarża zarząd muzeum o wielkie niedbalstwo i żąda, aby się publicznie z tego usprawiedliwił.

Nieszczęśliwy wypadek z nabojem. W pewnych koszarach w Paryżu odbywały się ćwiczenia w strzelaniu karabinem zapomocą drewnianych nabójów. Jeden z żołnierzy skutkiem przeoczenia wziął prawdziwy patron nabił nim karabin i strzelił. Kula przebiła kapralowi łopatkę, dalej przedziurawiła ścianę i śmiertelnie zraniła żołnierza, który w sąsiednim pokoju leżał na łóżku.

Cesarzowa cenzorką dramatów. Z Berlina donoszą: Cesarzowa niemiecka wyraziła generalnemu intendantowi życzenie usilne, aby wszystkie nowości dramatyczne, które nadchodzą dla teatrów dworskich, były wprzód jej przedkładane, aby mogła je przeczytać i ocenić, czy pod względem moralnym nadają się do przedstawienia w dworskich teatrach w Berlinie.

Wkrótce po ślubie.

— Przed ślubem mówiłeś, że mi chcesz raj stworzyć, a teraz przed każdą nową toaletą robisz mi scenę!...

— Bo nie miałem pojęcia, moja kochana, że w raju będą ciągle potrzebne nowe toalety...

Mianowania i przeniesienia. Wydział krajowy zamianował prowizorycznego inżyniera-adjunkta Dyląda inżynierem-adjunktem, Andrzeja Gnoińskiego i Władysława Kowalskiego, asystenta szkoły politechnicznej, prowizorycznymi adjunktami, wszystkich w krajowem biurze melioracyjnem, a Aleksego Kurcyusza asystentem krajowej stacyi doświadczalnej botaniczno-rolniczej.

Minister-prezydent, jako minister sprawiedliwości, przeniósł adjunktów sądowych dra Andrzeja Głogoczowskiego z Podgórza do Nowego Targu, a dra Stanisława Liebermana z Nowego Targu do Podgórza.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 17 stycznia: „Rodzinne gniazdo“ Sudermana (piąty występ Modrzejewskiej).

W niedzielę 18 stycznia: „Rodzinne gniazdo“ (szósty występ Modrzejewskiej).

We wtorek 20 stycznia: „Walka kobiet“ (występ Modrzejewskiej).

Z kalendarza. W sobotę 17 stycznia: Antoniego op. wyzn.; w niedzielę 18 stycznia: Im. Jezus. Pryski; w poniedziałek 19 stycznia: Ferdynanda, Henryka i Kanuta.

Wschód słońca 17 stycznia o godzinie 7 minut 33, zachód o godzinie 4 minut 07; długość dnia godzin 8 minut 34.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15-go stycznia śnieżno; termometr doszedł od — 18·0 do — 6·8 C.

Barometr szedł w górę.

Dnia 16 stycznia o godzinie 7 stan barometru 758·3 mm., termometru — 6·2 C.

Wiatr północno-zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

— **Korespondencya Józefa Bohdana Zaleskiego.** Wydał Dyonizy Zaleski. Tom III. Lwów, 1902 (Gubrynowicz i Schmidt).

Od trzech lat drukuje się w „Przewodniku naukowym i literackim“ korespondencya Bohdana Zaleskiego, zebrana pracowicie, jako akt wdzięcznej miłości synowskiej i obowiązek względem wielkiego poety przez Dyonizego Zaleskiego. Historya literatury i jej badacze witają ją jako doniosłe zdarzenie, jako pierwszorzędnej wagi przyczynek nietylko życiorysu i poznania naukowej fizyognomii oraz dziejów rozwoju twórczości „słowika ukraińskiego“, ale także, jako ważny materyał do dziejów literackich epoki. Korespondencyi tej ukazało się dotąd tomów dwa, a ogłoszony obecnie tom III także nie zamyka jeszcze całości wydawnictwa. — Przynosi on listy z lat jedenastu od roku 1856 począwszy, t. j. od chwili, gdy twórczość Zaleskiego była już u schyłku. Jak w listach poprzednich, tak i w tych obecnie ogłoszonych, występują tesame duchowe rysy fizyognomii Zaleskiego, jego wielka głęboka i szczera religijność, jego prostota uczuć, jego kochające i głęboko niedolę narodową odczuwające serce. Obok tych rysów, już znanych, ważniejsze są dla nas szczegóły, malujące stan jego usposobienia i pobudki, które wpływały na porzucenie twórczości. „Młode pokolenia niezrozumiałą mi gwarą pieśń, bo słuch mój kędyś indziej, na przeciwnym brzegu wód, skąd wywołują rówieśnicy, co odpłynęli — czytamy w jednym z listów“ — a w tych wyrazach tkwi wytłómaczenie zagadki. — Obok ciekawych wiadomości z życia emigracyi i wyjaśnień różnych zdarzeń, jest w tych listach, jak i w poprzednich, cała kopalnia wiadomości o wybitnych literackich postaciach epoki: o Kalince, Lenartowiczu, Szajnosze, Klaczce i w. i., i z tego względu będzie ten zbiór cennym materyałem dla historyka literatury. *wp.*

Dział ekonomiczny.

Zarząd centralny Towarzystwa Kółek rolniczych odbył wczoraj we Lwowie długie posiedzenie pod przewodnictwem prezesa zarządu, p. Cieleckiego. Sekretarz Adamski odczytał pismo posła Głąbińskiego z rezygnacyą z godności członka głównego zarządu z powodu zajęć w Radzie państwa. Wywiązała się długa dyskusya nad sprawą wprowadzenia w życie przymusowych stowarzyszeń rolniczych, którą ostatecznie postanowiono jeszcze raz przekazać wydziałowi wykonawczemu do zbadania.

Druga sprawa rozbudzenia życia towarzyskiego w Kółkach rolniczych skończyła się bez konkretnych uchwał. Co do teatrów amatorskich wyraził ks. Pechnik obawę, że w teatrach amatorskich, w braku kontroli mogłyby się zagnieździć przewrotowe żywioły. Utrzymał się wniosek p. Wójcika, ażeby się zająć sprawą ludowych chórów śpiewackich.

Uchwalono preliminarz dochodów i wydatków na rok 1903. — W końcu oświadczył się zarząd stanowczo przeciw ograniczaniu handlu trunkami w naczyniach zamkniętych. — Zebranie ogólne uchwalono bieżącego roku zwołać na dzień 8 i 9 lipca b. r. w Jaśle.

Spadek akcyj „Schodnicy“. Z Wiednia donoszą: Akcye Towarzystwa naftowego „Schodnica“ spadły wczoraj na giełdzie o 50 koron, t. j. z 650 na 600 koron. Powodem znacznej zniżki są przypuszczenia złego bilansu, który nietylko ma wykazywać brak dywidendy, ale także znaczny niedobór.

Wiedeń, 16 stycznia. Pszenica na wiosnę 7·82 do 7·83. Pszenica na maj-czerwiec —.— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 6.97 do 6 98. Żyto na maj-czerwiec —·— do —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 6·40 do 6·42. Owies na maj-czerwiec —·— do —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Budapeszt, 16 stycznia. Pszenica na kwiecień 7·74 do 7·75. Żyto na kwiecień 6·70 do 6·71. Owies na kwiecień 6·18 do 6·19. Kukurydza na maj 5·81 do 5·84. Rzepak na sierpień 11.70 do 11·80.

Chęć kupna mierna, oferty lepsze, usposobienie lepsze; zimno.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 stycznia.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej, po szeregu interpelacyj i odpowiedzi, uchwalono podwyższyć podatek konsumcyjny od piwa, wprowadzanego do Lwowa w ten sposób, że podatek ten ma odecnie od każdych 4 litrów być wyższy o 3 halerze.

Przy tej sposobności uchwalono także wniosek, aby magistrat w jaknajkrótszym czasie przedłożył Radzie miejskiej wniosek o znaczne zniżenie podatku od spirytusu denaturowanego, a podwyższenie subwencyi dla Towarzystwa ratunkowego z 3.400 na 5.000 koron. — Postanowiono dalej wydawać szematyzm urzędników i sług gminy miasta Lwowa, a teatrowi ludowemu we Lwowie udzielono subwencyi w kwocie 500 koron.

Pogrzeb ś. p. Juliana Markowskiego odbył się dzisiaj po południu przy niezwykle licznym udziale publiczności. Trumnę ze zwłokami niosła czeladź kamieniarska z domu żałoby na cmentarz łyczakowski. Kondukt pogrzebowy rozpoczynała delegacya „Gwiazdy“ ze sztandarem, tudzież sztandar stowarzyszenia majstrów murarskich, ciesielskich i t. d. Za trumną postępowało liczne grono towarzyszy broni z r. 1863, kilkunastu radnych z wiceprezydentami Michalskim i Ciuchcińskim, i wielu reprezentantów świata artystycznego, budowniczego itd. Nad mogiłą pożegnał zwłoki imieniem towarzyszy broni z r. 1863 p. E. Webersfeld.

W „Czytelni dla kobiet“ odbywać się będą odczyty. Wygłoszą je z kolei: p. Dulębianka „O twórczości kobiet w sztuce“; p. Wanda Dalecka „O kobiecie w poezyi polskiej“; p. Neumanowa „Z pielgrzymki po Włoszech“; p. Nusbaumowa „Pogadanka na tle dzieła podpisanego Scriptor“ na temat młodzieży; dr Felicya Nossig „O dramatach Kisielewskiego“; p. Tenner „Wieczór poetek polskich“, z których wybrał Konopnicką — D-moll — Ostrowską i Zawistowską, jako poetki ostatniej doby, styczne w kobiecym fantastycznym polocie polskiego ducha i tendencyi ludowej w pieśni.

Dra Adama Bieńkowskiego, odjeżdżającego do Wiednia na stanowisko w rządowem biurze prasowem, żegnali wczoraj członkowie lwowskiej filii biura korespondencyjnego. Do owacyi przyłączyli się telegraficznie członkowie filii krakowskiej. Imieniem obu filij p. Kazimierz Zielonka wręczył odjeżdżającemu srebrny garnitur do pisania w kasecie, na której wieku znajduje się srebrna blacha z odpowiednią dedykacyą i wyrytemi nazwiskami wszystkich współpracowników lwowskich i krakowskich.

O Külbassonie, atlecie, który stacza tu walki z Cyganiewiczem i w dziennikach ogłosił, że nie jest Niemcem, tylko Polakiem, „Smigus“ w dzisiejszym numerze zamieścił bardzo udatny wierszyk:

Praojców Twych — Polaków — Kiełbasami zwano,
Ty przybrałeś niemieckie Külbassona miano.
Dzisiaj, gdy Cyganiewicz po karku ci hasa,
Wołasz: „Gwałtu! ratujcie! jam polska Kiełbasa“.

Szał owacyjny. „Kuryer Lwowski“ zupełnie słusznie pisze dziś: Z okazyi zapasów atletów w naszem mieście, młodzież rozmaitych zawodów, a także szkolna, bardzo się tem entuzyazmuje i urządza owacye w niewłaściwy sposób. Onegdaj późnym wieczorem czekało przed budynkiem, w którym odbywają się zapasy, około 300 młodzieży, a gdy pojawił się p. Cyganiewicz wzięło go przeszło 10 młodzieńców na ramiona, zaniosło do dorożki, potem urządzono pochód, podczas którego śpiewano między innemi pieśni narodowe, które przecież szanować należy i w innych śpiewać okolicznościach.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Wolny strzelec“.

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami“; wieczór „Traviata“.

(Telefonem 16 stycznia).

Lwów. Towarzystwo politechniczne we Lwowie wniosło memoryał do Koła polskiego w sprawie kontyngentu cukrowego, w którem protestuje przeciw ograniczeniu wytwórczości cukrownictwa na korzyść Czech i Moraw.

Lwów. Radca dworu prof. Neusser, wezwany do metropolity, hr. Szeptyckiego, przybywa dzisiaj wieczorem do Lwowa pociągiem błyskawicznym i zamieszka w pałacu arcybiskupim.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 16 stycznia.

Lwów. Rada szkolna zamianowała Augusta Teodorowicza i Jakóba Józefa Kopla zastępcami nauczycieli w szkołach średnich, pierwszego dla gimnazyum w Podgórzu, drugiego dla gimnazyum w Tarnowie.

Rada szkolna przeniosła Stanisława Leonharda, zastępcę nauczyciela, z gimnazyum w Podgórzu do gimnazyum w Nowym Sączu.

Konferencya morawska zerwana.

Wiedeń. Niemieccy członkowie konferencyi, dotyczącej Moraw, uchwaliła nie brać udziału w dalszych naradach i wogóle usunąć się z konferencyi.

Hr. Vetter chory.

Wiedeń. Prezydent Izby posłów hr. Vetter jest ciągle jeszcze chory na influencę. Wczoraj zamierzał przewodniczyć Izbie, lecz lekarze stanowczo mu zabronili.

Już jedzie!

Eydkuny. Niemiecki następca tronu przejechał wczoraj o g. 11 rano granicę. W Wierzbołowie odbyło się przyjęcie wojskowe, poczem następca tronu udał się w dalszą podróż do Petersburga.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 16 stycznia. Przerwane dziś o godzinie pół do 7 rano posiedzenie Izby poselskiej otwiera napowrót o godzinie 10 wiceprezydent Kaiser.

Posłowie bardzo licznie zebrani.

Mowa Koerbera.

Zaraz po otwarciu posiedzenia zabiera głos prezydent ministrów dr Koerber. Oświadcza, że rząd uważa za swój obowiązek już teraz złożyć sprawozdanie z układów z Węgrami w sprawie ugody i taryfy cłowej. — Samo przedłożenie ustaw ugodowych zostanie w tych dniach w Izbie wniesione. — Zanim minister przejdzie do merytorycznej treści zawarcia umowy, chce przedstawić Izbie wytyczne linie, których trzymał się w rokowaniach z Węgrami.

Żadnych widoków nie byłoby, gdyby rząd dawniejsze umowy z Węgrami, zaprowadzone w Austryi na podstawie § 14 a na Węgrzech w drodze ustawodawczej, miał poprostu ignorować. Natomiast rząd starał się niektóre szkodliwe konsekwencye dawniejszych umów usunąć, a stworzyć zupełną jasność w umowach nowych. Niemożliwemi wydały się rządowi umowy co do handlu bydłem, co do polityki weterynaryjnej, natychmiastowego zniesienia podatku zbożowego w Tyrolu, opodatkowania magazynów komisowych, podatku transportowego na Dunaju i t. d.

Minister wylicza potem wszystkie ustawy, dotyczące spraw ugodowych i rozporządzenia, wydane w latach dawniejszych. Przedłożenie odnośne w najbliższych dniach będzie parlamentowi przedłożone.

Dr Koerber omawia następnie obszernie sprawę handlu bydłem i polityki weterynaryjnej. Co do obu tych spraw rząd osiągnął znakomite rezultaty i w sposób skuteczny bronił rolnictwa od zawleczenia zarazy nierogacizny z Węgier.

Toż samo zniesiony zostanie austryacki podatek rentowy od węgierskich papierów państwowych. Równocześnie z przedłożeniem ustaw ugodowych rząd przedłoży także i nową autonomiczną taryfę cłową, w marcu zaś przedłoży rząd ustawę w sprawie podjęcia wypłat w gotówce.

Minister omawia następnie poszczególne pozycye taryfy cłowej, przy której, o ile to było możliwem, rząd uwzględnił interesa agrarne Węgrów, w zamian za co uzyskał znakomite koncesye na rzecz przemysłu, z których najważniejszą jest wolność cłowa dla surowca potrzebnego dla przemysłu.

Cła zbożowe są następujące: 7 K za pszenicą, 7 K za żyto, 4 K za jęczmień, 6 K za owies, 4 K za kukurudzę, 5·40 K za słód, 15 K za mąkę, 40 K za winogrona, 20 K za owoce, 20 K za jarzyny, 50 K za kwiaty dekoracyjne, 70 K za chmiel.

Cła na bydło są następujące: 60 K od wołu, 30 K od krowy, 18 K od bydła młodego, 22 K od bezroga ważącego ponad 120 kg, 100 K od konia ponad 2 lata, 50 K od konia poniżej 2 lata, 25 K od 100 kg bitego drobiu, 20 K za 100 K ryb, 35 K od masła, 45 K od smalcu, 170 K od likierów, 60 K od wina w beczkach, 75 K od wina flaszkowego, 150 K od win szampańskich.

Prezydent ministrów dodaje, że w ustawie cłowej dla głównych rodzajów zboża ustanowiono cła minimalne, a mianowicie: 6·30 kor. na pszenicę, 5·80 kor. na żyto, 2·80 kor. na jęczmień, 4·80 kor. na owies, 2·80 kor. na kukurudzę, — wszystkie o 1·20 kor. niżej, aniżeli wyż wymieniona taryfa. Te cła minimalne przyznane być mogą tym państwom, z któremi zawieramy traktaty handlowe za odpowiednie koncesye.

Następnie omawia prezydent cła przemysłowe. Nowa taryfa cłowa stara się uwzględnić wszelkie nowoczesne postępy na polu przemysłu i chemii. — Co się tyczy obrotu mlewem, to jest on i nadal wykluczony. Oba rządy przy zawarciu umowy wymieniły następujące oświadczenie:

„Oba rządy obowiązują się wszelkie zawarte umowy, jakoteż postanowienia sojuszu cłowo-handlowego, sumiennie i w zupełnej wzajemności przeprowadzić. Ponieważ leży to w duchu wzajemnego, lojalnego wykonania tych postanowień, aby ekonomiczne stosunki obu państw nie doznawały utrudnień, więc oba państwa gwarantują sobie wzajemnie, podczas trwania sojuszu cłowego, wszelkie korzyści, które im ten sojusz zapewnia. Wolny ruch (der freie Verkehr) odnosi się nietylko do spraw rolniczych i przemysłowych, ale także i do papierów i efektów obu państw, o ile ustawy nie sprzeciwiają się temu. — Oba rządy polecą swoim organom ścisłe dotrzymanie wszelkich postanowień, przyczem zaznacza się wyraźnie, że tem nie mogą być naruszone prawa i obowiązki, jakie ma każdy z obu rządów względem popierania interesów własnej produkcyi rolniczo-przemysłowej i spraw kredytowych, i że umowa ta nie ma znaleść zastosowania przy rozpisywaniu i rozdawaniu dostaw dla państwa, względnie dla krajów, przedsiębiorstw państwowych, gmin, jakoteż przy dostarczaniu kaucyj na korzyść wzmiankowanych osób prawnych“.

Niechaj wysoka Izba — rzekł dr Koerber — pomna swego obowiązku konstytucyjnego, uwzględni doniosłość chwili, która także dla politycznej przyszłości państwa jest rozstrzygającą. (Oklaski. Prezydent ministrów odbiera gratulacye.).

Obstrukcya.

Poseł Zazworka uzasadnia nagły wniosek Kubra, Praszeka, Zazworki i tow. w sprawie zabudowy potoków górskich i robót melioracyjnych w dorzeczu Mołdawy. Zazworka przemawiał po czesku 2½ godziny.

Poseł Doetz występuje przeciw nagłości. Kwestya ta należy do kompetencyi Sejmu.

Poseł Walz wnosi zamknięcie dyskusyi.

Generalny mowca „pro“ poseł Erb zauważył, że ważniejszem jest obwałowanie potoków górskich w krajach alpejskich, omówienie jednak tej kwestyi odkłada do odpowiedniejszego czasu.

Mowca „przeciw“ Sigmund rezygnuje z głosu.

Czeski agraryusz Rattay zabrał głos do końcowego wywodu. Mówi on po czesku.

Sytuacya.

Wiedeń. Cała Izba, oraz sfery rządowe pozostają pod wrażeniem wczorajszego posiedzenia. Przypomniało ono znów najburzliwsze chwile za rządów Badeniego. Środki, jakiemi chwilowo większość usiłuje złamać obstrukcyę radykałów czeskich, nie odniosła skutku. Większość zamierzała nadzwyczajnem wytężeniem sił, bo jednem posiedzeniem bez przerwy, wyczerpać wszystkie wnioski nagłe i w ten sposób utorować drogę dla przedłożeń rządowych, lecz obliczenia i nadzieje zawiodły. Mimo 20 godzin pracy pozostało 18 wniosków nagłych, w tej liczbie 15 radykalno-czeskich.

Plan większości opierał się głównie na oświadczeniu Młodoczechów, że przedłożenie cukrowe dopuszczą pod dyskusyę i regulaminowe załatwienie — lecz rozbił się o opór radykałów czeskich. Młodoczesi zachowywali się wczoraj biernie, lecz już było można dostrzedz, że ich ta obstrukcya bardzo niepokoi i że nie mają najmniejszej ochoty dopścić do pogwałcenia lub zmiany regulaminu obrad. Radykalniejsze żywioły między nimi wprost sympatyzują z obstrukcyą.

Kiedy Izba załatwi się z wnioskami nagłemi, tego w tej chwili jeszcze absolutnie przewidzieć nie można. Usunięcie wniosków nagłych nie oznacza zaś jeszcze zwycięstwa większości, gdyż także przedłożenie cukrowe daje radykałom czeskim szerokie pole do obstrukcyi.

Usposobienie w kołach poselskich jest wprost rozpaczliwe. Przedłożenie cukrowe, mianowicie dotyczące konwencyi brukselskiej, — musi być załatwione do 1 lutego. Co się wobec tego stanie, w tej chwili nikt jeszcze nie wie, i najwybitniejsi nawet posłowie, zapytani o to, bezradnie wzruszają ramionami.

Nadzieje.

Wiedeń. Z enuncyacyi dra Koerbera o ugodzie z Węgrami wnoszą w Kole polskiem, że ugoda ta jest w dwóch przynajmniej punktach korzystna dla Galicyi, a mianowicie co do przepisów weterynaryjnych przy przywozie węgierskiej nierogacizny, eraz pod względem utrzymania ceł agrarnych.

Interpelacye Kubika

Wiedeń. Poseł Kubik wniósł dwie interpelacye. Pierwsza dotyczy szkół elementarnych z r. 1902 i regulacyi rzeki Soły, druga rzekomych nadużyć sądu powiatowego w Milówce. W pierwszej wytyka interpelant rozmaite nieprawidłowości i zarzuca rządowi, że wyrzuca pieniądze na marne.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 16 stycznia. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 691·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 732·50. Akcye Anglobanku 274·—. Akcye Unionbanku 543 50. Akcye Länderbanku 3?8·50. Akcye Bankvereinu 461·—. Akcye Bodencredit 941 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 692·—. Akcye kolei południowej 59·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 456 —. Akcye kolei Północnej ——. Akcye kolei Czerniowieckiej 574·—. Akcye Alpiny 394·—. Akcye Rima Murany 488·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1612. Akcye fabryki broni 316·—. Akcye tureckie tytoniowe 337·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98 85. Renta majowa 101·15. Austryacka renta koronowa 101·15. Węgierska renta koronowa 98 85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97.20. 4% Listy Banku krajowego 98 —. 4½% Listy Banku krajowego 102 —. 4% Listy Banku hipotecznego 96·25. 4½% Listy Banku hipotecznego 100 85. 5% Listy Banku hipotecznego 110·55. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99 55. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 98·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·50. Losy tureckie 117·75. Marki 117 10. Ruble 253 —.

Usposobienie: Tedencya silna, montany bardziej ożywione, reszta spokojnie.

Cukier 21·80 (stały), spirytus 58·— (idzie w górę), — nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 stycznia 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 75	117 25
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 50	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 60
4% „ „ „ „	95 50	96 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	97 75	98 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 25	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 50	97 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% „ miasta Lwowa	95 —	96 —
4½% „ „ „	100 70	101 70
5% Obligacye komunalne Banku krej.	102 25	103 25

Panienka biegła w korespondencyi polskiej i niemieckiej — posiadająca piękne i szybkie pismo — szuka zajęcia w handlu — Zgłoszenie pod **A. B. poste restante Kraków.** 358 1 3

Potrzebny uczeń

z ukończoną II. klasą szkoły średniej, **do drogueryi w Krakowie, ul. Stradom Nr. 7.** 354 1 3

Dr. Sydon Friedberg

adwokat w Dębicy

356 poszukuje zaraz koncypienta. 1 3

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klgr. 6 kor. 60 h. franco. Odbiorcy zadowoleni. KORZENIEWICZ, em. naucz. IWANCZANY. Bardzo interesujące broszurki Dra Ciesielskiego o miodzie leczniczym rozsyła za darmo!!! Żądajcie!!! 356 1 10

Robotników rolnych i innych

dostarczyć może od kilkunastu lat znana i zupełnem zaufaniem ciesząca się firma **Bronisława Krasickiego w Krakowie**, ul. Karmelicka L. 40, telefon 495.

Zamówienia może przyjąć i wykonać nawet na 10.000 robotników.

Poleca się również jako: Biuro pośrednictwa dla służby, oficyalistów, w kupnach, sprzedażach, dzierżawach, udzielaniu informacyj, adresów, reklamowaniu zakładów krajowych, administracyi realności, kontroli rachunków, biuro pisania i powielania pism za pomocą maszyn do pisania. 343

4/4 resztki płótna kanewas

długości 5 do 7 metrów za 22 metry kor. 7·20,
126 ctm. szerokie resztki pakłaków (lodenów brunatnych 3—5 metrów długich **metr po kor. 1·90**
za zaliczką wysyła 348 1 3

Karol Sborowitz
w Rychnowie (Reichenau) n. K., Czechy.



MILIONY DAM
używa „Feeoliny."
Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby?

Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY."**

„FEEOLINA" jest mydłem złożonem z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół.

Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY" znikają bez śladu.**

„FEEOLINA" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.

„FEEOLINA" jest również najlepszym i najnaturalniej. środkiem do czyszczenia zębów.

Kto **„FEEOLINY"** używa regularnie zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić**, gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY"** nie był zadowolonym. **Cena sztuki 1 K., 3 szt. K. 2·50, 6 szt. 4 K., 12 szt. 7 K.** Porto od jednej sztuki 20 h., od 3 sztuk zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h. więcej.

Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien, 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 38. 284 1 0

Składy w Krakowie: Skład główny: J. Hanak i Sp., droguerya, ul. Szewska 5; Franciszek Zopoth i Sp., droguerya, ul. Sienna 12; Apteka „pod Gwiazdą", ul. Floryańska; Józef Nowak (dawniej M. Doening), perfumerya, Rynek gł. 17; M. Figiel, perfumerya, Rynek gł. 26; Kotapka Roman, perfumerya, ul. Szewska 21.

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn i blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — **we Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **3 korony**, flakoniki próbne **kor. 1·20.** 77 15 24

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Fersan-Cacao

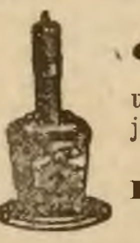
zawiera główne składniki: żelazo, białko i fosfor; znakomity a niezrównany środek odżywczy i wzmacniający przy blednicy, niedokrewności i wszystkich stanach osłabienia. *Fersan-Cacao* nie psuje zębów, podnieca apetyt i nie powoduje żadnego szkodliwego działania na żołądek i kiszki, czem się odróżnia od wszystkich przetworów zawierających żelazo. Jest też przeto polecany przez lekarzy. — Tylko w oryginalnych kartonach po 1/8 klgr. do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Główny skład na cały Kraków i okolicę w drogueryi **Franc. Zopotha i Sp., Kraków, ul. Sienna Nr. 12.** 109 21 0

Środki spożywcze

MAGGI

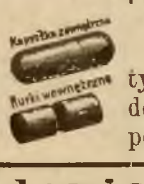
najlepsze w swoim rodzaju. 240

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi przyprawa udziela zupom, rosołom, sosom, jarzynom i t. d., smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropli wystarcza.** Flaszeczka od 50 h. począwszy.

Rurki rosołowe.
1 kapsułka na jedną porcyę 12 hal. 1 kapsułka na dwie porcye 20 hal.



Przyrządza się natychmiast bez żadnych dodatk., li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy
w tabliczkach na 2 porcye 15 h.



Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy — tylko na wodzie w kilka minut przyrządzić się dające.
19 różnych gatunków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy.

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i delikatesów, oraz drogueryach.

JUŻ OPUŚCIŁA PRASĘ

KSIĘGA ADRESOWA rocznik VII.
na rok 1903

Zawiera oprócz dokładnych adresów mieszkańców stolicy każdego stanu i zawodu **adresy właścicieli dóbr** względnie **dzierżawców w całej Galicyi** podług najnowszych dat urzędowych. — W roczniku VII. znajdują się wyczerpujące informacye dla udających się do wód krajowych.

Cena egzemplarza 5 kor. 242 4 4

Do nabycia w księgarniach i w administracyi wydawnictwa „Księgi Adresowej", Lwów, ul. Grottgera 3.

W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego

wyjdzie nakładem **księgarni H. Altenberga** we Lwowie popularna historya wypadków r. 1861—1864 pod tytułem:

Za Wolność i Lud

skreśliła MARYA WYSŁOUCHOWA.

Książka zawiera **przeszło 80 stronic** druku i **album czterdziestu rycin**, które ilustrują najważniejsze wypadki z powstania styczniowego i podają portrety wybitnych działaczy ówczesnych.

Oryginalna okładka według rysunku Stanisława Dębickiego.

Celem uprzystępnienia tej pięknie i barwnie napisanej książki jak najszerszym warstwom, naznaczono **nadzwyczaj niską cenę 70 hal. za egzemplarz.**

Wydawnictwo to nadaje się tedy ze wszech miar do masowej rozprzedaży, a księgarnia H. Altenberga postanowiła komitetom obchodowym dostarczać przy większym odbiorze po jeszcze niższej cenie: 50 hal. za egzemplarz.

Małą część nakładu odbito na papierze welinowym. Cena egzemplarza kor. 1·50. 336 2 5

Zamówienia adresować należy: Księgarnia H. Altenberga, Lwów, Hotel Europejski.

Kalendarze K. Wojnara na r. 1903

niezrównane co do bogactwa i doboru treści, tudzież mnóstwa ilustracyj przy stosunkowo niskiej cenie, zasługują na jak największe rozpowszechnienie — a mianowicie:

„Polak", kalendarz historyczno-powieściowy, poświęcony głównie sprawom narodowym, obejmuje przeszło 180 str. druku (prócz ogłoszeń), około 70 ilustracyj, a kosztuje wraz z dodatkiem „Pieśni narodow." (przeszło 50). kalendarzykiem ściennym i kilku obrazami na lepszym papierze **80 halerzy (40 ct.).**

„Polski Kalendarz Maryański" poświęcony przeważnie sprawom relig.-narodowym, tej samej objętości co „Polak" (ważniejsze artykuły: dzieje unii, „Jasełka czyli Misteryum Bożego Narodzenia" przez ks. Jarego, „Co może zrobić gmina dla zdrowia swych mieszkańców itd. itd.), z kilkudziesięcioma ilustracyami, **60 hal. (30 ct.), z dodatkami** (wśród obrazów „Świeczniki Nerona" Siemiradzkiego) **80 hal.**

„Gospodarz" poświęcony popularyzowaniu wiedzy, powieści, sprawom gospodarczym, obejmuje przeszło 210 str. nader cennej treści, przeszło 100 ilustracyj i kosztuje tylko **60 hal. (30 ct.), z dodatkiem 80 halerzy.**

„Wielki ilustr. Kalendarz powszechny" obejmuje treść i ilustracye wszystkich poprzednich, a więc przeszło 380 stron druku (prócz ogłoszeń, 170 ilustracyj w tekscie, 13 obrazów na lepszym papierze ("Hołd pruski" Matejki, „Swieczniki Nerona" i „Chrystus u Maryi i Marty" Siemiradzkiego, tudzież 10 obrazów „Wojny" Grottgera) i kosztuje w sztywnej oprawie z dodatkiem „Pieśni narod." i kalendarzyka ściennego — **1 kor. 60 hal. (80 ct.)**, w pięknej płóciennej oprawie ze złoconym tytułem **2 kor.**

Wszystkie kalendarze zdobią artystyczne kolorowe okładki Walerego Eljasza — zaś treść w nich zamyka dłuższy artykuł **„Co słychać w Polsce"**, dający ogólny pogląd na położenie nasze pod trzema zaborami.

Do nabycia wszędzie. — Adres zamówień: **Księgarnia ludowa Wojnara, Kraków**, ul. Szewska L. 13. 182 8 8

H. NIEMETZ, optyk i mechanik

w Krakowie, ul. Szewska 2,
przyjmuje wszelkie naprawy

Maszyn do szycia.

Poleca skład **części maszynowych**
217 Ceny bardzo niskie. 4 0

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami
i tejże firmy **nożyki do nagniotków**
poleca **W. HALSKI,**
340 handel żelaza. **Kraków.** 2 0

Zakład pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ulicy św. Tomasza Nr. 4, tuż przy Placu Szczepańskim, telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika Nr. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych. 102 32 0

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Młody pomocnik handlowy

zdolny ekspedyent,
może być **zaraz** przyjęty w handlu

Rudolfa Herliczki w Krakowie.

Tylko pracownicy z handli papierowych lub galanteryjnych mogą składać **oferty wraz z odpisami świadectw.** 318 3 3

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147 4 3 0

MAGAZYN NOWOŚCI
dobrze zaopatrzony

A. Skórczewskiego i Polakiewicza
w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 13,
POLECA

Koszule białe męskie,	Czapki do podróży,
Koszule kolorowe,	Kamizelki pikowe,
Koszule dla turystów,	Krawaty wszelk. rodzaju,
Bieliznę Dra prof. Jägera,	Kufry i Torby,
Kołnierzyki i Mankiety,	Rękawiczki praskie damsk. i męskie,
Paski damskie i męskie,	Spinki, Laski, Parasole itd.

Ceny stałe, możliwie niskie. 171 8 15

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

Cenne książki

wydane nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy":

„Noc Tarasowa"
powieść przez *Zenona Pisza.*
Cena egzempl. 50 hal., z przesyłką pocztową 60 hal.

Ucieczka z Syberyi
Rufina Piotrowskiego.
Cena egzemplarza 1 kor. 50 hal., z przesyłką pocztową 1 kor. 75 hal.

Można nabywać w Administracyi „Nowej Reformy." 229 3 0

Nakładem Księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie
opuścił prasę
Dramat w trzech aktach p. t.

KNAJPA

przez **Zenona Parviego**, z przedmową *Gabryeli Zapolskiej*, z portretem autora podług rysunku pastelow. *Stanisława Wyspiańskiego.*

Cena za egzemplarz 2 kor., z przesyłką kor. 2·20. 226 4 0

Naftę ces. i salonową

z rafineryi J. W. A. hr. Skrzyńskiego w Libuszy, poleca po **16** ct., w abonamencie na bilety po **15** ct. za litr,

39 **JAN BŁONIARZ** 39
Kraków, ul. Floryańska
obok domu ś. p. mistrza Jana Matejki.
321 3 10

Zmiana lokalu.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że dotychczasową moją

RESTAURACYĘ

którą znacznie powiększyłem i połączyłem z handlem towarów kolonialnych, delikatesów i win,
przeniosłem z ul. Sławkowskiej 31 **na ul. Grodzką 35.**

Handel zaopatrzyłem w doborowe towary korzenne, owoce południowe, różne łakocie, wina węgierskie, austryackie i francuskie, oraz koniaki.

Wódki i rosolisy krajowe i zagraniczne.

Restauracya wydawać będzie zawsze smaczne i zdrowe potrawy zimne i ciepłe, oraz różne przekąski.

Ceny przystępne.

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łask. względom Szanow. Publiczności, ręcząc za szybką i rzetelną usługę.

O. Federgrün,
291 6 10 **ul. Grodzka 35.**

P. Kazimierz Masłowski,

dawniej właściciel cukierni w Krakowie, zechce we **własnym swoim ważnym interesie** podać obecny swój adres w biurze adw. **Dra Fischlowitza w Krakowie.** 335 2 2

Koncypient adwokacki

dr. praw, katolik, poszukuje z dniem 1 kwietnia 1903 r. posady. — Zgłoszenia pod **A. R.** poste restante **Tarnów.** 311 2 5

Substytut notaryalny

zmieni posadę. — Zgłoszenia pod „SUBSTYTUT" przyjmie BIURO DZIENNIKÓW L. PLOHNA we LWOWIE. 304 5 5

Jacek Ludwiński
ZEGARMISTRZ
ul. Sławkowska 27, II. p.
1220 9 0

Dużo pieniędzy!
aż do 1000 K miesięcz. mogą zarobić uczciwe osoby każdego stanu (także ubocznie). Po bliższe szczegóły zwrócić się pod: **„Reel 180" do Annoncen-Abteilung des MERKUR, Stuttgart, Schickstr. 6.** 140 26 52

Potrzebny zaraz chłopiec

do praktyki w handlu korzennym **Ferdynanda Matlaka, Andrychów.**
337 2 3

Karygodnem

jest każde naśladowanie jedynie prawdziwego **liliowego mydła Bergmanna**, wyrobu **Bergmann'a i Spół. w Dreźnie-Djeczynie n. Ł.**

Znak ochronny: Dwaj górnicy.

Od tego mydła **twarz** staje się delikatną, czystą, **wygląd** rumianym, młodocianym, **skóra** białą, jak aksamit miękką, a **płeć** olśniewająco piękną. Najlepszy środek przeciw piegom.

Po 40 ct. za kawałek mają na składzie: 26 38 40

w KRAKOWIE:	M. Proń, aptekarz,
„	W. Redyk, „
„	K. Wiszniewski „
„	Bartmański i Sp. „
„	F. Gralewski, „
„	L. Rosenberg, „
„	K. Jahr, „
„	J. Hanak, droguer.
„	Anast. Froncz, „
„	F. Zopoth i Sp., „
„	J. Wiśniewski, „
„	J. Reim i Spółka,
„	Roman Drobner,
„	St. Rożnowski,
„	Rud. Herliczka;
w BOCHNI:	Jan Michnik;
w N. SĄCZU:	R. Jakubowski apt.,
„	St. Pawłowski apt.,
„	T. Kwieciński drg.,
„	Apteka p. B. Orłem;
w PODGÓRZU:	L. W. S. Zarski apt.;
w RZESZOWIE:	A. Karpiński, apt.,
„	J. Kołodziejowski,
„	Ad. Janukajtis;
w WADOWICACH:	Kaz. Hommé drg.

Miód patokę, czysty, twardy i ładny, deserowy i kuracyjny, 5 kg. opłatnie wraz z puszką 6 koron — wysyła za zaliczką **Teodor Gang, Denysów (Galicya).** 168 25 25

100—300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu we **wszystkich miejscowościach** niezawodnie i uczciwie, bez kapitału i ryzyka, przez sprzedaż prawnie dozwolonych papierów państwowych i losów. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwik Österreicher, Budapest, Deutschegasse Nr. 8.**

149 6 10

Były majster szewski

dotknięty nieuleczalną ślepotą i pozbawiony środków do życia — prosi o pomoc.

Datki przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 2640 4 4

123 **Aptekarza Thierrego (Adolfa) LIMITED** 25 56

prawdz. centyfoliowa maść wyciągająca



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, chociażby nie wiedzieć jak zastarzałe rany, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 hal. — **Aptekarz Thierry (Adolf) LIMITED in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Starszy pomocnik

rzutki ekspedyent, **znajdzie posadę** na korzystnych warunkach w handlu towarów drobiazgowych i damskich modnych **Ferdynanda Güttlera we Lwowie,** plac Halicki L. 3. 319 5 5
Nieuwzględ. oferty pozostają bez odpowiedzi.

STUDENCI

mogą mieć mieszkanie i wikt, oraz należytą opiekę u bezdzietnej rodziny urzędniczej w **Podgórzu przy ul. Rejtana 10.** 339 2 2

Dra FRYDERYKA LENGIELA 9 3 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Perfumerye, Mydła i Sachyty wyrobów krajowych, francuskich i angielskich. **Woda kolońska** oryginalna i angielska. **Wody do zębów** jak: **Benedyktyńska, Dra Piera, Odol, Kosmin i Brachol. Pasty do zębów i proszki. Pudry** wszelkiego rodzaju polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach:

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek główny L. 8.